Nr. 558 Rok XI. Lwow piątek 7 grudnia 1906. Wydanie popołudniowe.

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocz. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor. W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron. Zmiana adresu pocztowego 40 hal. Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy. Nekrologia za wiersz petit. 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów: Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h. Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h. Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcyi Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracya Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Treść numeru.

Dzisiejszy numer „Słowa Polskiego“ składa się nie licząc dodatku powieściowego, z 24 stron i zawiera na stronicach dodatkowych:

Str. 8 Literatura i sztuka.
„ 9—10 Dział ekonomiczny: Przemysł górniczo-hutniczy w Galicyi w r. 1906 przez K. Z. (Dokończenie).
„ 12—13 Sport, przez Kł.
W odcinkach:
Teatr: „Rosmersholm“ (II) przez K. Makuszyńskiego.
„Młodzi“, c. d. powieści przez A. Świderską.

— **Do numeru dzisiejszego** dołączamy 21 arkusz powieści Józefa Wiktora Scheffela „Ekkehard“, w przekładzie Wandy Młodnickiej.

Baron Aehrental.

Nowy minister spraw zagranicznych monarchii austryacko węgierskiej, nieszczególnie zaprezentował się delegacyi austryackiej. Ogólnie zrobił wrażenie biurokraty, powołanego do odrabiania biurowych „kawałków“. Zdaniem jego polityka monarchii jest polityką „ciągłości“ (Continuität). Niektóre pisma wiedeńskie zachwycają się tym wyrazem; w rzeczywistości jednak nie oznacza on nic innego, jak politykę nieczynności, jak rezygnacyę z wszelkiej samodzielności i zużytkowania pomyślnej konjuktury politycznej. W czasie, gdy wojna japońska ubezwładniła na długo wschodnio-północnego sąsiada, gdy na pierwszy plan konstelacyi europejskiej wysuwa się porozumienie angielsko-francuskie, jako ośrodek nowych sojuszów i kombinacyj politycznych, przedstawia się formułka o „ciągłości“ polityki jako pusty frazes, zakrywający nieudolność i brak śmiałej inicyatywy dyplomacyi austryackiej. Sojusz z Niemcami opiera się wedle p. ministra „na wspólności wielkich interesów“. Gdzie jednak szukać mamy owych wielkich interesów wspólnych obu państwom, nie łatwo naprawdę dociec. Że nie w interesach handlowych, to nie ulega wątpliwości wobec znanej konkurencyi, jaką przemysłowi austryackiemu w tak skuteczny sposób zgotowały Niemcy na blizkim i dalszym Wschodzie. Że nie w obronie przed groźnym do niedawna sąsiadem północnym, o tem dzisiaj także nikt nie wątpi. Że nie w imię wyższej etyki i cywilizacyi, nie może zaprzeczyć nikt, kto patrzy na kulturną działalność Prus na ziemiach polskich. Gdzież więc są owe wielkie interesy?

Dyplomacya austryacka odpowiada stale na podobne pytania, że tym wielkim interesem jest zabezpieczenie pokoju europejskiego, który istnieje od lat 25, dzięki trójprzymierzu. W dzisiejszej jednak konstelacyi międzynarodowej godziłoby się bliżej zastanowić nad tem, kto zagraża pokojowi europejskiemu, czy tym groźnym burzycielem pokoju nie są właśnie Niemcy, a raczej Prusy, wzmocnione sojuszem z Austryą i zabezpieczone dzięki temu sojuszowi od strony południowej wzdłuż całej swojej granicy?

Polityka Prus wobec Polaków w krajach przeważnie polskich i znane podszczuwanie Prus przeciw Polakom w Królestwie Polskiem i w Galicyi nie należy również do czynników politycznych, zabezpieczających pokój europejski. Zdają sobie z tego sprawę także sami Niemcy, mimo swej nienawiści do Polaków, jak o tem świadczy dyskusya w parlamencie niemieckim, nagle przerwana, nad interpelacyami w sprawie prześladowania dzieci polskich i gwałcenia najelementarniejszych praw rodzicielskich.

Kierownik polityki austryackiej atoli, jeżeli nie jest zbyt przebiegłym dyplomatą, o czem wątpić można, nie zdaje sobie sprawy z doniosłości kwestyi polskiej i polityki pruskiej dla pokoju europejskiego i sojuszu monarchii austryacko-węgierskiej.

Na skromne uwagi posła Kozłowskiego w tym duchu wypowiedziane, nie znalazł baron Aehrenthal żadnej dyplomatycznej odpowiedzi ponad oklepany frazes, że nie wolno nam mieszać się do wewnętrznych spraw obcego mocarstwa. Poza tym frazesem jednak znalazł dyplomata austryacki jeszcze w swej dyskusyi pewien ogień, jakiego nie zdołała zeń wydobyć cała dyskusya w komisyi budżetowej. Oto w widocznem rozdrażnieniu raczył wyrazić swe ubolewanie z powodu poruszenia tej wewnętrznej sprawy pruskiej w delegacyi austryackiej.

Ta drażliwość bar. Aehrenthala w sprawie pruskiej i tylko w sprawie pruskiej jest faktem znamiennym, godnym zapamiętania dla oceny przyszłej działalności tego polityka.

Sam ten polityk przedłożył delegacyi austryackiej dwa tomy księgi czerwonej, zawierające znaczną liczbę aktów dyplomatycznych w sprawie marokkańskiej i w sprawie macedońskiej. Akty te są żywym dowodem mieszania się już nie tylko posłów, ale rządu monarchii do „spraw wewnętrznych“ obcych państw, a przeciw temu wmieszaniu się rzekomo w interesie pokoju światowego nikt z dyplomatów nie protestował. W komisyi budżetowej delegacyi austryackiej poruszono obok sprawy ucisku pruskiego także inne sprawy „wewnętrzne“ innych państw, n. p. sprawę pogromów w Rosyi, sprawę ucisku Słowaków w Węgrzech, ale wszystkie te uwagi zostały przez bar. Aehrentala pominięte bez „ubolewania“. Tylko sojuszu z Prusami nie wolno więc w delegacyi austryackiej bezkarnie krytykować, nie wolno wskazywać na to, na jak kruchych podstawach opiera się ten sojusz, jeżeli jeden z sojuszników naigrawa się w swej polityce wewnętrznej z traktatów międzynarodowych, z praw boskich i ludzkich celem zgnębienia narodu, którego organiczne odłamy żyją w państwach sąsiednich i mają głos także w reprezentacyi politycznej sojusznika austryacko-węgierskiego.

Naszem zdaniem, w państwach nowożytnych, choćby nie opartych na powszechnem głosowaniu, sojusze polityczne powinny być zwierciadłem duszy i dążeń narodów, powinny mieć aprobatę w ich sercach, jeżeli mają być pewne i trwałe. Dlatego polityk łudzi siebie i drugich a tem samem przygotowuje gorżki plon swej polityce, jeżeli tego naczelnego momentu politycznego nie uwzględnia i zadowalnia się „ciągłością“, jako rzeczą wygodną i łatwą.

Milczenie w tym najdrażliwszym punkcie organów prasy niemieckiej w Austryi jest dowodem, że odczuwają tę prawdę także dzisiejsi wielbiciele nowego ministra i że bar. Aehrenthal swym pierwszym występem nie zdobył sobie owego „succès d'estime“, o jakim pisze jeden z dzienników krakowskich.

Jedna tylko socyalistyczna „Arbeiter-Zeitung“ zdobyła się na surową krytykę występu posła polskiego, podzielając w zupełności zdanie bar. Aehrentala, że do spraw wewnętrznych Prus mieszać się nikomu w Austryi nie wolno. Dla nas głos ten naczelnego organu socyalistycznego w tem państwie nie jest niespodzianką. Wiemy bowiem dobrze, że jak stronnictwo socyalistyczne w Austryi i na ziemiach polskich jest filią socyalnej demokracyi w Niemczech i z oburzeniem odrzuca wszelkie „narodowo separatystyczne“ dążności, tak i organy tego stronnictwa nie mogą pozwolić na mieszanie się do spraw ich pruskiej macierzy w imię „przestarzałych“ ideałów narodowych i cywilizacyjnych. Tylko niemieckim socyalistom wolno b y ć zarazem narodowymi; nasi mogą s i ę n a z y w a ć narodowymi dla złowienia naiwnych, w praktycznej polityce muszą być narzędziami pruskiej idei i pruskiej cywilizacyi.

Z teatru.

„Rosmersholm“, dramat w czterech aktach Henryka Ibsena.

II.

Są w kodeksie Ibsena, jakby w spiżu ryte, następujące prawa dla duszy ludzkiej:

Niemasz żadną miarą szczęścia tam, gdzie niema zupełnego poczucia bezwiny.

A wtóre, temu podobne:

Wina jest bezpłodna i nie wyrośnie z niej nic, prócz zła.

Nie można zbudować niczego na kłamstwie.

Nie można nigdy odnieść zwycięstwa w sprawie, której zarodek jest w występku.

I jeszcze jedno prawo bardzo zawiłe:

Człowiek jest niewolnikiem stosunków, które początek mają z niego, które sam stworzył. Jeśli zechce wejść w inne, ulegnie prawu przemiany; dojdzie do świadomości, że wstała w nim pustka i w tejże samej chwili rozpocznie tragedyę dążenia, aby zapełnić czemkolwiek przemienioną swą duszę.

W jednym z listów Ibsena jest zdanie, które tej prawdzie dało początek i streszcza ją w kilku słowach:

Trzeba, pisze Ibsen, „chcieć tego, czego bezwarunkowo chcieć się musi, gdyż człowiek jest tem, czem jest i niczem innem być nie może. Wszystko inne wiedzie do kłamstwa“. W tem miejscu, do tego prawa, któremu żywe i straszne świadectwo dał Aliners, ojciec „Małego Eyolfa“, jakby na umotywowanie wyroku, wydanego przez poetę na Jana Rosmera, — trzeba zrobić przypis, że osnowa tego prawa, to nie jest zaprzeczenie walki, która jest szlachetna, ani zdradliwe pętanie skrzydeł dążeniu; tu bowiem nie o rozwój chodzi, lecz o przemianę, tę, która przeczy doskonałości niezmiennej, która nie jest dążeniem naprzód, lecz błąkaniem się, kłamstwem przeciw temu, czem się jest, przeciw prawdzie nie znającej ruchów fałszych, co bynajmniej nie jest jej kostnieniem.

Ubocznym komentarzem do tego ostatniego prawa niech będą słowa „Branda“: „bądź zupełnie i bezwzględnie tem, czem jesteś; nie ucieszy się nigdy zwycięstwem to, co jest w rozdrobnieniu“.

Pracowity Axel Garde, który powziął trudne zadanie nanizania na jedną nić tych wszystkich prawd całej twórczości Ibsena, nie zwrócił uwagi na tę prawdę ostatnią, przeciw której grzech jest winą Jana Rosmera, b y ł e g o pastora, pana na Rosmersholmie, w jego przejściach z uszlachetnianiem społeczności, w jego „społecznym dramacie“. I nie zauważył, że gdyby Jan Rosmer tę jedną tylko winę miał przeciw sobie, (choć ma inne), już musiałby uledz temu, czemu uległ, w myśl ibsenowego kodeksu, sądzącego bezwzględnie, z surowością drakońską, stosującego rafinowane nieraz tortury duszom, które są winne.

Przewina przeciw temu prawu rozwiąże nam kwestyę „społecznego dramatu“ Rosmera, zanim rozpoczniemy poszukiwanie w jego duszy grzechów przeciw prawom innym. Skończymy z tym „dramatem społecznym“.

Jan Rosmer jest w Rosmersholmie, a Rosmersholm jest w nim. Jakby serce tego człowieka i serce Rosmersholmu było jednem, jednakiem bijące tętnem. O tem wie doskonale Rebeka West i dlatego wszystko czyni, by porwać łączące je włókna.

Udaje się; Rosmer wyrzeka się Rosmersholmu i wszystkiego co jest jego; rzuca to, z czego się składa jego dusza, której pokłady kształtowały wieki, nie pomnąc, że „człowiek jest tem, czem jest i niczem innem być nie może“. Co więcej! Rosmer niema pewności zwycięstwa, a w słowach jego jest sprzeczność zaledwie dostrzegalna, albowiem wiedząc z góry, że człowiek uszlachetnić się może tylko sam, mocą swoją, po długich dniach próżnych usiłowań dopiero powie głośno, że „ludzi nie można uszlachetniać od zewnątrz“. W pozornym czynie swoim był więc tylko „czynnym idealistą“, na co poświęcił aż świętą dla niego tradycyę Rosmersholmu, wszedł w koło ciasne innych stosunków. Nie oparł się jednemu uderzeniu podłej kobiety i rozpoczął pęd za wiatrem.

Pastor, fanatyk, który gromy rzucał na rozmaitych Mortensgardów i im podobnych, wchodzi w to koło, w sobie zamknięte, wyszedłszy z Rosmersholmu, któremu ono nigdy nie było znane. Były pastor, Jan Rosmer z Rosmersholmu dopuszcza się występku przeciw prawu, że odstępstwo od tego, czem się jest, jest drogą do kłamstwa, które karze uledz musi. Dzieło jego, gdyby było urosło, byłoby z winy kłamanej.

J a n R o s m e r j e s t p r z e t o w i n i e n k a r y.

„Dramat społeczny“ duszy, która jest miękka jak mchy na rosmersholmskich murach, skończyć się musi dla niej klęską. Rosmer jest winien tej samej kary, którą poniesie potem Almers z „Małego Eyolfa“, czego po raz drugi nie zauważył Axel Garde, tłumacząc idee dramatów Ibsena.

Z tem, gotowem już dla Rosmera oskarżeniem i wyrokiem z praw koniecznych, rozsądźmy drugą, cięższą sprawę „dramatu psychologicznego“, sprawę już nietylko jego, lecz i Rebeki West, zwróciwszy przedtem jeszcze uwagę, że z tego sądu nad Rosmerem w sprawie przewiny, przeciw prawu o trwaniu w tem, czem się jest, wyrósł cały symboliczny aparat dramatu, zacząwszy od tytułu, skończywszy na upiornem zjawisku „białych koni Rosmersholmu“, które pomogły, wedle Brandesa, mistycyzmem swoim do wprowadzenia Ibsena na scenę francuską przez Lugné Poe'go. Był ten symbolizm potrzebny, tą mową przemawiają bowiem w dramacie mury Rosmersholmu i przyrosła do nich ich świetna przeszłość, która w swej kamiennej zadumie tworzyła cytowane kamienne prawa.

Trzeba je niemal wszystkie przypomnieć w rozpatrywaniu win Rebeki West, duszy ogromnie złożonej, która w potężną całość spoił niesłychany hart woli, pierwiastek w niej dominujący, choć w duszy kobiecej niezwyczajny. Ona wytrąca Jana Rosmera z kolei jego życia, a choć była to chwila tylko, bo mogła go wytrącić, mając go raz za narzędzie w swem ręku, lecz nie mogła mu dotrzymać lotu, wtedy, kiedy wzlatał mocą własnej szlachetności rosmersholmskiego pochodzenia, — jednak uczyniła to na rzecz swego kłamstwa, z którego mogło się urodzić tylko złe.

Solidarność Niemców w nowym parlamencie.

Wiedeń, 6 grudnia.

(A) Stronnictwa niemieckie Izby poselskiej parlamentu austryackiego pracują nad nową organizacyą. Pragną utworzyć jedno wielkie stronnictwo, związane solidarnością narodową. Ta solidarność obowiązywałaby nietylko na czas wyborów do Rady państwa. Również i w Izbie poselskiej mają ustać spory lokalne, że się tak wyrazimy, gdyż trudno nazwać inaczej stan dotychczasowy. Stronnictwa niemieckie — przynajmniej wolnomyślne — mają się połączyć w jednolitą partyę.

Rzecz jasna, że taka partya jednolita, licząca przeszło stu posłów, musi wywierać wpływ decydujący na układ stosunków w Izbie poselskiej, na bieg polityki wewnętrznej, na stosunek Austryi do Węgier, na politykę zagraniczną monarchii. Wbrew woli jednolitej partyi niemieckiej nie będzie mogło się ostać ani jedno ministerstwo; każdorazowy prezes ministrów musi i skład osobisty gabinetu i program i wykonanie tego programu dostosowywać do woli najbardziej licznego, solidarnego i karnego stronnictwa w Izbie poselskiej. Co więcej, jeżeli owo stronnictwo niemieckie potrafi zawierać bojusze, wówczas może samo sięgnąć po władzę. Może żądać, aby prezesa gabinetu i część znaczną ministrów korona powoływała z jego łona.

Czy te zabiegi około zjednoczenia stronnictw niemieckich — na razie tylko wolnomyślnych — uwieńczy powodzenie? Przez lat wiele Niemcy w Izbie poselskiej parlamentu austryackiego dzielili się na rozmaite stronnictwa. I wpływały na owo rozszczepienie tysiączne podłody: prowincyonalne i osobiste. Niemcy, wzdychający do centralistycznie rządzonej Austryi, sami w życiu partyjnem hołdowali namiętnie rozmaitym prowincyonalnym sympatyom i antypatyom. Niemcy wolnomyślni z Czech szli swojemi drogami. Te drogi nie krzyżowały się znowu z ścieżką, obraną przez Niemców alpejskich. I znowu inny gatunek polityczny tworzyli tak zwani „demokraci przedmiejscy“ (Vorsstadt-Demokraten) wiedeńscy.

A cóż dopiero mówić o głębokiej przepaści, która rozdzielała i rozdziela poniekąd Niemców katolickich Tyrolu i Górnej Austryi od Niemców wolnomyślnych. To już nie dwa narody odrębne lecz dwa odmienne światy.

Bieda przecież uczy i jednostkę i całe narody wielu rzeczy dobrych. Poza parlamentem, w ruchu wyborczym grozi Niemcom wolnomyślnym karna, po wojskowemu zorganizowana demokracya socyalna. Odeprzeć jej ataki można tylko wtedy, jeżeli ustaną rozterki stronnicze i ambicyjki osobiste. Taki kartel wyborczy, zawarty w kuryi niemieckiej głosowania powszechnego do sejmu morawskiego wydał jak najlepsze rezultaty. O ile się nie mylimy, tylko jeden socyalista niemiecki wejdzie do sejmu. Nawet w Bernie kandydaci socyalistów niemieckich upadli. Ten eksperyment morawski chcą Niemcy powtórzyć teraz w olbrzymich rozmiarach: w Czechach, w Styryi, na Morawach i na Śląsku.

W Izbie poselskiej solidarności nauczyli się Niemcy od Koła polskiego. To nie paradoks! Koło polskie tylko dzięki karnej solidarności sparaliżowało zamachy Gautscha i Bylandta Rheidta na Polaków zaboru Austryackiego, tylko dzięki solidarności niezłomnej napełniło gabinet barona Becka, oraz inne stronnictwa Izby poselskiej takim respektem, że uczyniono zadosyć życzeniom politycznym polskim i uszanowano je podczas głosowań w Izbie poselskiej.

Było to już pod koniec rozpraw nad reformą wyborczą, gdy do jednego z najwybitnieszych posłów polskich odcienia demokratycznego przystąpił minister parlamentarny w czynnej służbie i rzekł:

— już jako poseł i prezes mego klubu rozumiałem po części, jak silną bronią polityczną jest solidarność Koła polskiego. Teraz jako minister zrozumiałem całkowicie tę wielką prawdę i z każdym dniem podziwiam bardziej naród polski, że stworzył sóbie taką reprezentacyę.

Uważaliśmy za stosowne zwrócić uwagę opinii publicznej polskiej na reorganizacyę parlamentarną stronnictw niemieckich. I posłowie polscy muszą się liczyć z tem, że Niemcy wystąpią po wyborach powszechnych w nowym ordynku bojowym. Spotęguje to ich siłę bojową.

Wobec tych przygotowań niemieckich, by porzucić spory domowe i występować solidarnie, podwójnie zbrodnicza jest agitacya tych polityków polskich w Galicyi, którzy nawołują do zniesienia solidarności Koła polskiego i do utworzenia dwóch albo i trzech stronnictw polskich w nowej Izbie. Już stworzenie jednolitej partyi niemieckiej obniżyłoby znaczenie solidarnego Koła polskiego. Boć będzie ono liczebnie słabsze, niż jednolita partya niemiecka. Rozłamanie posłów polskich na dwa albo trzy stronnictwa wobec skoalizowanych Niemców równałoby się katastrofie, miażdżącej politycznie Polaków zaboru austryackiego.

Teraz więc jeszcze głośniej, niż poprzednio, trzeba nawoływać, by wybierano tylko zwolenników solidarnego i jednolitego Koła polskiego.

Reforma ustawy lasowej.

W kraju naszym obowiązuje dotąd w sprawach lasowych patent z dnia 3 grudnia 1852 dz. u. p. nr. 250. W roku 1901 wypracował Wydział krajowy projekt krajowej ustawy lasowej, przedłożył go Sejmowi, jednakowoż projekt ten nie został przez Sejm załatwiony.

W roku 1903 wniósł w Sejmie poseł Władysław Gniewosz projekt ustawy lasowej nieco odmienny od projektu Wydziału krajowego. Projekt ten przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu z poleceniem zbadania i przedłożenia Sejmowi projektu ustawy lasowej, obejmującej całość spraw dotyczących lasów w Galicyi położonych.

Wydział krajowy przed opracowaniem nowego projektu ustawy, odniósł się do Komitetów obu Towarzystw rolniczych we Lwowie i Krakowie oraz do gal. Towarzystwa leśnego, o objawienie opinii o obu projektach ustawy lasowej, t. j. o projekcie opracowanym przez Wydział krajowy w r. 1901 oraz o projekcie posła Gniewosza. Równocześnie przesłał Wydział krajowy oba projekty prezydyum namiestnictwa z prośbą o zasięgnięcie opinii rządu centralnego.

Komitety Towarzystw rolniczych oraz Towarzystwo leśne przedłożyły Wydziałowi krajowemu swe uwagi o obu projektach ustawy lasowej.

Ministerstwo rolnictwa udzieliło Wydziałowi krajowemu opinię jedynie co do projektu posła Gniewosza. Ministerstwo podniosło, że według projektu mają być powołane do zawiadywania sprawami lasowemi, oprócz władz politycznych, jeszcze osobne władze lasowe, w skład których wejść mają zastępcy władz politycznych, Wydziału krajowego, Towarzystw gospodarczych i lasowych, a które nad przydzielonemi im sprawami obradować mają kolegialnie i rozstrzygać przez głosowania. Dla specyalnej i ściśle ograniczonej gałęzi administracyi miałby przeto być stworzony nadzwyczaj skomplikowany i ociężały organizm władz, po którym nie możnaby się spodziewać uproszczonego, przyśpieszonego i taniego postępowania w sprawach lasowych, a nadto — zdaniem ministerstwa — jest co najmniej wątpliwem, czy organizacya taka mogłaby dawać gwarancyę rzeczowego traktowania przydzielonych jej spraw.

Przewidziane w projekcie ustanowienie podwójnego toku instancyi byłoby — zdaniem ministerstwa — w praktyce często powodem do nieuniknionych sporów o kompetencyę, co także nie mało przyczyniłoby się do opóźnienia załatwienia spraw lasowych.

Według projektu ma być ustanowiony osobny fundusz lasowy dla pokrycia kosztów połączonych z wykonaniem czynności ustawą określonych. Do funduszu tego miałby między innemi przyczyniać się także fundusz państwowy. Owóż ministerstwo rolnictwa podniosło, że gdy w tym wypadku chodzi wyłącznie o sprawę kultury krajowej, której koszty z funduszu krajowego pokryteby być miały, ustanowienie obowiązkowej dotacyi ze strony państwa byłoby niemożliwe.

W projekcie zamieszczono postanowienie, że wszystkie podania i pisma w sprawach tyczących się przekroczeń ustawy lasowej, mają być wolne od stempla. Co do tego zauważyło ministerstwo rolnictwa, że gdy wydawanie ustawowych przepisów, odnoszących się do państwowych należytości jest konstytucyjnie zastrzeżone kompetencyi Rady państwa, przeto uwolnienie od stempli w ustawie lasowej przewidziane, jest niemożliwe.

Z uwagi, że ministerstwo rolnictwa wypowiedziało swą opinię jedynie o projekcie posła Gniewosza, Wydział krajowy odniósł się do prezydyum namiestnictwa o wyjednanie opinii ministerstwa także o projekcie Wydziału krajowego, który zawiera wiele odmiennych postanowień, a oparty został na projekcie, który rząd

---

Wina Rebeki West jest jasna i dowodzeń nie potrzebuje: wyznaje ją w swej wspaniałej spowiedzi: spowiedź ta, to skombinowany wynik subtelnych motywów. Rebeka West nie chce tylko żadną miarą przyznać tego, coby było dla niej w tej chwili okolicznością łagodzącą jej zbrodnie, dowodzącą prawdy tego prawa, które mówi, że z winy tylko zło wyrośnie. W tej chwili bowiem Rebeka West jest już na wyżynie Rosmersholmu. Chce zaświadczyć miłość swoją do Rosmera i przekonać go o jego mocy uszlachetniania. Nie chce przeto odkrywać tego, że była konieczność istnienia w niej zła i że ona wiedziała o tem, zanim na Rosmersholm przyszła, gdzie wobec tego musiała zło naokół szerzyć. Nie chce ukazać pobudek czynów swoich, chcąc je wszystkie wtłoczyć tylko w miłość ku Rosmerowi.

Ten moment w dziwnej psychologii Rebeki West jest najtrudniejszy do wytłumaczenia i równie dobrze pod imputowaną jej przezemnie skomplikowaną przyczynę chęci zatajenia swego „urodzenia w nieprawości“, podłożyć można każdą inną, ogólniejszej natury z kobiecego repertuaru przyczyn.

Prócz tego jednego szczegółu wyznaje Rebeka West wszystko. Dlaczego? Dla widza jest to gromem z jasnego nieba, pytanie jest konieczne.

Najprostszą byłaby odpowiedź, że Rebeka West oczyściła duszę w atmosferze Rosmersholmu, jej wola uległa jego sile. Tak, lecz spowiedź jej robi na scenie wrażenie przełomu, nagłego i niespodziewanego, tak, że gdyby nie jego sceniczna potęga, płynąca z mistrzowskiego lecz ledwie dostrzegalnego stosowania przez poetę egzekutywy jego praw, wygłoszonych dawno, możnaby mniemać, że jest to błąd w technice dramatu, jak to zresztą mniemał i napisał niejeden z tych, którzy rozważali tę chwilę życia Rebeki West.

Sięgnijmy głębiej. Jan Rosmer powtarza kilka razy ibsenowskie prawo, które warunkuje posiadanie szczęścia:

„Szczęście, droga Rebeko — szczęście polega przedewszystkiem na cichej, swobodnej, niezachwianej wierze w swą niewinność“.

Mimowoli powtarza ona słowo: wina. Widzi całą rozpacz położenia. Życie jej poczęło się z winy i musi na życie to przyjść kara. Pobyt jej w Rosmersholmie był szeregiem win — musi za to przyjść kara. Lecz jedna już ją tknęła: Rosmersholm jej złamał wolę, tak, że nie zazna wskutek tego nigdy szczęścia. Miłość jej uczynił szlachetną Rosmersholm — więc kiedy nie może ujść sama tym karzącym murom, chce w imię już dobrej i już pięknej swej miłości, wyrwać im Rosmera. Więc w spowiedzi swej bierze wszystko na swoją pierś i na swoje barki i tę winę także, która na Rosmerze ciąży, prócz tamtej pierwszej, której dowód powyżej. Chce mu dać tę „cichą, niezachwianą wiarę we własną niewinność“, którą utracił, miłując Rebekę za życia żony. I to jej z piersi dobywa na usta wraz z krwią te słowa, które padają z mocą, choć mówione cicho, gną słuchaczy, choć są słowami najświętszej spowiedzi.

Jest to dla widza chwila rozpaczliwego wahania się; doznaje się uczucia sędziego ludzkich żywotów: szuka się błyskawicznie punktu zaczepienia dla wydania wyroku. Co uczynić z tą kobietą? Była w niej podłość podłości i konieczność czynienia zła, nie z jej winy, bo początek jej był ze zła. Widz nie może naprędce skonstruować dowodu na to, że zbrodnie Rebeki West w Rosmersholmie były czynione w imię haniebnego jej egoizmu i zwierzęcego pożądania, a nie dla szczęścia Rosmera. Widzi wchodzące z tryumfem na twarz jej błyski, już nie wężowe i zimne, lecz od krwi tętniącej ciepłe, błyski, które lśnią na twarzach ludzi szlachetnych. Widz widzi wielką jej miłość Rosmera, odczuwa rozpacz jej rwących się do szczęścia ramion.. Tantalowe jej męki. Nie waży zbytnio winy Rosmera, mażąc ją nieświadomością jego, gdyż jego szlachetność nie umiała zrodzić w sobie podejrzeń ku samej sobie. Teatr bierze udział w tej śmiertelnej grze. W tej chwili teatr usiłuje rzucić te dusze w jeden uścisk i w tejże chwili wstaje w tych duszach myśl o śmierci. Coś błyska, jak biały koń z Rosmersholmu, jej zwiastun. Musi być ukarane to, co jest przepojone winą, chociaż śmierć ta wyzwoleniem będzie dla dusz.

„...Podlegam teraz potędze poglądu Rosmerów. Należy się, bym za me przestępstwa odpokutowała...“ Rebeka West musi umrzeć. Ku zamysłowi o śmierci pchnął ją obdarty geniusz, który genialność zgubił, popełniwszy zbrodnię przeciw swemu życiu. Nie był tem, czem miał być i czemby musiał być, jeśli chciał zachować w duszy skarby na rozdawanie innym. Ulryk Brendel.

Szuka na nim kary to samo prawo, które ściga Rosmera w jego „społecznym dramacie“. Kiedy zejdzie ze sceny musi umrzeć. „W ciemnej nocy najlepiej“. Kto tak mówi, ten już nie zobaczy słońca.

On trącił zwiniętym kułakiem Rebekę w pierś, ku śmierci, kilku słowy, które zrozumieć musi, bo są jasne. Lecz z nią idzie na śmierć Jan Rosmer!

„...Podlegam potędze naszego wyzwolonego poglądu na życie, Rebeko. Nie ma sędziego nad nami. I dlatego musimy się sami postarać o wymiar sprawiedliwości“.

Nie usiłujemy szukać dla niego wybawienia od śmierci: Rosmer mówi słowami szlachetnego winowajcy; Rosmer twierdzi, że jest to dla niego „droga jedyna“. Rosmersholm się mści. Symbol czegoś kamiennego, czegoś co trwa od wieku, czem chwiać nie można, co zabije samsonowym gruzem, co w tej chwili wysyła białe konie, jak szpiegi na dopilnowanie kary już na ludziach bez winy, idących na śmierć pięknie, w uścisku.

W tem miejscu błyska jeden moment, jakby się skłębiły błyskawice myśli: moment, który odczuje się łatwiej niż słowem wyłoży, który czyni z tych dwojga — ludzi, co idą nie jak po karę, lecz na męczeńskie zwycięstwo. I ani się odważę wglądać w tę przedśmiertną chwilę, która może nawet Ibsenowi była zakryta, jakaś

Nowo otworzony magazyn ubiorów męskich i dla chłopców
1451
MAGASIN du BOULEVARD
Lwów, hotel George'a przy ul. Sienkiewicza
poleca na SEZON OBECNY:
Ubrania męskie. — Paltoty jesienne i zimowe. — Futra miastowe i podróżne. Uniformy dla p. Studentów. Ceny najniższe. Fasony najnowsze

Przez cały grudzień!
Ceny nadzwyczaj zniżone
w nowo otworzonym magazynie towarów bławatn. i płócien
ANTONIEGO UWIERY
Lwów Halicka 12 vis a vis Stoubera
Praktyczne podarunki dla pań
Materyał czysto wełniany na całą suknię od 3 do 15 zł., jedwabie na bluzki (ostatnie nowości), wielki wybór halek, chustki do nosa, szaliki jedwabne do teatru, szaliki sznelkowe itp.
Wielki wybór. Tegoroczny dobrowary.
13350

w r. 1889 ankiecie krajowej do zaopiniowania przedłożył. Dalej podniosł Wydział krajowy, iż w kwestyi organizacyi władz krajowych stanął Wydział krajowy z małemi zmianami na stanowisku, jakie zajął rząd przy sposobności wypracowania projektu krajowej ustawy o zalesieniu ochronnem.

Celem zapewnienia, że projekt ustawy lasowej, w razie uchwalenia go przez Sejm, przedłożony zostanie do sankcyi, Wydział krajowy prosił w końcu o skodyfikowanie tych paragrafów projektowanej ustawy, które zdaniem ministerstwa rolnictwa, bezwarunkowo zmienione być muszą.

Z hajdamakami.

Ilekroć się wytyka ludowcom galicyjskim ich świadome i rozmyślne działanie na szkodę narodu polskiego, mają na to jedną odpowiedź: „Nas nikt patryotymu nie będzie uczył! Pracujemy dla narodu polskiego na drodze, jaką uważamy za najlepszą“. Jak zaś ta droga wygląda w praktyce, można dowiedzieć się rzadziej z „Kuryera“, bo go i tak lud nasz nie czyta, a częściej i lepiej z „Przyjaciela Ludu“, który zatruwa dusze i serca tysięcy włościan polskich w zachodniej części Galicyi, a czytelników swych z tej strony Sanu ciska bezpowrotnie w objęcia hajdamaczyzny ruskiej, strasząc ich pańszczyzną, ustawą o niepodzielności gruntów i niebezpieczeństwem wszechpolsko-centrowem.

Podajemy dzisiaj wyjątki z listu bezimiennego uczestnika wiecu do „Przyjaciela Ludu“ (nr. 48), z listu pisanego dosyć dyskretnie o właściwym charakterze wiecu, ale stwierdzającego na ogół w sposób niedwuznaczny, że agitacya ludowców zwraca się nietylko przeciwko pewnym warstwom naszego narodu, ale przeciw interesom całego narodu.

Zebranie to odbyło się w Słobódce, w powiecie zaleszczyckim, gdzie ludność polska jest bardzo zagrożona pod względem narodowym. Na zebranie przyszli włościanie z Burakówki, Słobudki i Bazaru, które to gminy mają ludność „mieszanego obrządku“. Po zagajeniu więc przez Michała Dmetryka (Rusina), wybrano przewodniczącym Mikołaja Żołtiuka (Rusina), zastępcą Michała Melnyka (Rusina) ze Słobudki, a sekretarzem Michała Dmetryka. Pierwszy zabrał głos Ignacy Łysakowski z Bazaru, który omawiając sprawę reformy wyborczej, położył nacisk na zabiegi konserwatystów, mające na celu ograniczenie udziału ludu w życiu politycznem i „zawezwał zgromadzonych, ażeby przeciw tym żądaniom posłów stańczykowskich energicznie zaprotestowali. Drugi mowca Michał Dmetryk przedstawił smutny obraz stosunków w zarządzie gminnym i cerkiewnym“.

Większą część zebrania wypełniła dyskusya nad sprawą, poruszoną przez Dmetryka. „...Powtórnie zabrał głos Ignacy Łysakowski i zawezwał gromadzonych, by zawiązali z ludzi dobrej woli przedwyborczy komitet, któryby całą akcyą w czasie wyborów kierował, tudzież do czytania „Przyjaciela ludu“ i innych postępowych pism ludowych. Jakim Baran mówił na temat „zgody“ Polaków z Rusinami i wezwał ich, „by razem rozwinęli szeroką akcyę w swojej i sąsiednich gminach, w celu pokonania wszechpolsko-centrowców i stańczyków w czasie wyborów. „Po odśpiewaniu „Mnohaja lita“ rozeszli się zgromadzeni, unosząc z sobą miłą nadzieję dobicia się w przyszłości lepszej doli przy wspólnej pracy“.

Wiadomo, z jak ogromnemi trudnościami walczy T. S. L. we wschodniej części kraju, zwalczając w ludzie nieufność do inteligencyi, ciemnotę i konserwatyzm chłopski. Trzeba długich wysiłków i pracy, aby w końcu pozyskać duszę ludu dla narodu polskiego, a tu w połowie pracy zjawia się gautschowski agitator i opowie włościanom, że ci, co mu oświatę niosą, są sługami stańczyków, którzy tylko na krzywdę chłopską czyhają i t. d. a wezwą do czytywania „innych, obok „Przyjaciela ludu“ postępowych pism ludowych“, t. j. „Swobody“, „Hajdamaków“ i „Woli“. Agitator gautschowski pójdzie dalej, ale posiew kąkolu raz rzucony złą ręką, wzejdzie i wyda plon, nieoczekiwany nawet przez „Przyjaciela ludu“. A wtedy, gdyby nawet w dobrej działali wierze, na żal będzie za późno, bo hajdamaczyzna duszy polskiej raz zabranej nie odda.

Jeżeli zaś spodziewają się ludowcy w swych niemądrych głowach, że taką robotą pozyskają sobie głosy Rusinów dla kandydatów stronnictwa ludowego na najbliższe wybory, to grubo się mylą. Ostatnie w ten sam sposób przygotowane przez nich wybory w Sanockiem dały przecie ten rezultat, że nietylko wyszedł z urny wbrew wszelkim sojuszom kandydat ruski, moskalofil Kuryłowicz, ale ludowcy sami musieli zmuszać polskich chłopów do popierania jego kandydatury i głosowania za nią.

Wiadomości polityczne.

WALKA RELIGIJNA WE FRANCYI.

Ludzie we Francyi i poza nią, którzy się jeszcze łudzili nadzieją umiarkowania gabinetu Clemenceau w sprawie kościelnej i przeczyli, iżby rząd francuski dążył otwarcie do odreligijnienia Francyi, doznali rozczarowania. Oto minister nowoutworzonego wydziału pracy, Viviani, oświadczył w Izbie deputowanych — a mowę jego Izba poleciła ogłosić we wszystkich gminach — co następuje:

„Trzecia republika skupiła dokoła siebie dzieci włościan i rzemieślników, w zaćmione ich umysły wpoiła stopniowo rewolucyjne zasady oświaty. Lecz na tem nie koniec. My wszyscy razem i łącznie, przez naszych przodków, ojców i wskutek naszych własnych postanowień zjednoczyliśmy się z przeszłością w pracy antiklerykalnej, w pracy odreligijnienia („dans l'oeuvre d'irreligion“). Wyzwoliliśmy sumienie ludzkie z wiary. Jeżeli jakiś nędzarz, upadający pod brzemieniem swej pracy codziennej, zgina kolana do modlitwy, my go podnosimy, mówimy mu, że tam w górze, poza mgławicami, nie ma nic — nic zgoła, prócz urojeń. Razem złączeni i z gestem wspaniałym zgasiliśmy na niebiosach światła, które już nigdy nie zapłoną...“

Wobec tak wyraźnego oświadczenia, przyjętego przez olbrzymią większość reprezentantów Francyi z nieukrywanym zapałem, słusznem okazuje się stanowisko Piusa X, który jeszcze w ciągu debatów nad odwołaniem konkordatu uzasadniał postawę swoją tem, iż Kościół nie może mieć zaufania do sfer rządzących we Francyi, ponieważ odziedziczyły w spadku, utrzymują, rozwijają czynnie i następcom przekazują nienawiść — nie do samego tylko klerykalizmu, ani katolicyzmu, ale wogóle do chrystyanizmu, do wszelkiej religii. Nie wierzono wówczas, aby papież podobne zdanie był wypowiedział, aby przynajmniej wierzył w otwartą, zdecydowaną antireligijność francuskiego rządu. Dziś ustają ostatnie wątpliwości.

Teraz jest mowa o wzajemnych w sprawie kościelnej ustępstwach. Ich wartość ze strony oficyalnej Francyi jest w najlepszym razie przejściowa; ze strony Rzymu dowodzi ponownie innego zgoła usposobienia, niż upartego trwania w myśli nieprzejednania. Kościół broni się z godnością i gotów jest do najdalej idących ofiar, byle stawić zalewowi bezwiary możliwe tamy. Według rzymskiej informacyi „Tempsa“, papież gotów jest „tolerować“ 1) przejście kościelnego mienia (fundacyj dobroczynnych i szkolnych) na rzecz publicznych instytucyj, lub instytucyi publicznego użytku, z warunkiem, iż te mienia tego używać będą stosownie do jego przeznaczenia; 2) podawanie zebrań kościelnych do wiadomości, na podstawie prawa z r. 1881 o publicznych zgromadzeniach, pod warunkiem, że takie uwiadamianie władz będzie wymaganem tylko raz do roku. Wreszcie papież rozkazuje proboszczom spełniać ich obowiązki kościelne, choćby nawet stowarzyszenie wyznaniowe powstało w danej parafii.

Rząd zaś, jak opiewa okólnik p. Brianda, pozwala na odbywanie nabożeństw w kościołach na warunkach prawa z r. 1881. W tym celu wystarczyć ma jednorazowe na rok zawiadomienie władz. Co zaś do kościelnego mienia, budynków dobroczynnych, szkolnych itp., ma ono wrócić do pierwotnych właścicieli — do gminy, państwa, lub prywatnego fundatora (w którym to razie ulegnie sekwestrowi), ale w użytku jego nie ma nastąpić żadna zmiana, chyba, iż rząd, lub akt parlamentu zadecyduje inaczej.

Księża mogą pobierać zwykłe ofiary kościelne, ale nie mogą nakładać stałej taryfy na miejsca w kościołach, na pogrzeby, śluby itp. Nie ponoszą kosztów naprawy kościelnych gmachów; mogą mieszkać na probostwach, ale to pozwolenie zostanie cofnięte, jeżeli w parafii nie powstanie wyznaniowe stowarzyszenie — i w tym razie pałace biskupie, plebanie i t. d. przejdą na własność państwa lub gminy, które je mogą czynszowo odnajmywać. Taki układ ma trwać jeden rok, ażeby, jak głosi okólnik, dać możność duchowieństwu zastosowania się do państwowej ustawy. Jeżeliby to nie nastąpiło, wielka własność kościelna przejdzie na własność państwa lub gminy, które mogą nią rozporządzić dowolnie.

ZNÓW GABINET W HISZPANII.

Ministerstwa hiszpańskie zmieniają się daleko częściej, niż którekolwiek inne w Europie. Ostatni gabinet madrycki, Moreta, istniał niespełna jeden tydzień. Zeszłego czwartku sformował się, p. Moret zapowiedział, że będzie dalej prowadził politykę swego poprzednika, Domingueza — lecz gdy się ministrowie przedstawili w sobotę w senacie i Izbie, spotkali się z tak chłodnem przyjęciem, iż wtedy już przestali liczyć na poparcie prawodawczego ciała.

---

wspaniała i jakaś paląca się rozbłyskami, jakaś z dziwnych chwil najdziwniejsza, taka, że oni sami już nie rozróżniają swych dusz i pytają cicho, głosem, co za chwilę się zerwie jak struna: „Czy ty idziesz ze mną, czy ja z tobą? — Ja z toba i ty ze mną“.

Oto kara, najcięższa z kar wiedzie ich w szczęście, przez śmierć. Za chwilę bowiem będą już mogli szczęście splecionymi chwycić dłońmi; śmierć zmaże ich winy, i wejdzie im w pierś poczucie bezwiny, nieubłagany warunek szczęścia, który im dotąd grodził drogę. To ich przepaja tem światłem, które ich prześwieca, że widać każde drgnienie dusz, co się za chwilę wzniosą nad wodę jak dusze Senty i Latającego Holenderczyka...

Kto nie zrozumie tej ostatniej sceny wielkiego dramatu, niech się nie stara jej dochodzić. Niech sobie pozwoli na ten liryzm, na jaki ja sobie pozwoliłem w ustępie ostatnim.

Możnaby dobyć tysiąc jeszcze szczegółów, tysiąc zrobić przypuszczeń, bo przy żadnem z dowodzeń, którem czynił, upierać się nie można. „Rosmersholm“ to może najzawilsze z zagadnień Ibsena o duszy ludzkiej, przeprowadzane tak mistrzowsko, że nadążyć mu nie może metoda, czy wżywanie się. A do zbadania, prócz Rebeki West i Jana Rosmera są jeszcze dwie dusze, Ulryka Brendla i Piotra Mortensgarda, człowieka, „który poznał tajemnicę działania i zwyciężania“, bo ideałów swych użył na nawóz, aby mu na jego roli zielska zejść mogły.

Nie mogę przekraczać miary fejletonu. Zresztą wrócić chyba jeszcze będzie można do Ibsena. Dotąd wystawił Lwów dziesięć dopiero dramatów. Dobrzański rozpoczął „Pretendentami do tronu“ i „Norą“; 5 grudnia 1879 pierwszy raz padło ze sceny lwowskiej słowo Ibsena. Następni dyrektorowie sceny lwowskiej wystawiali kolejno: Miłaszewski — „Podpory społeczeństwa“; Schmidt — „Heddę Gabler“ i „Wroga ludu“: Heller — „Widma“, wznawia „Norę“; Pawlikowski — „Dziką kaczkę“, „Jana Gabryela Borkmana“ i „Małego Eyolfa“, wznawia „Norę“ i „Wroga ludu“; „Rosmersholm“ jest dziesiątym dramatem na scenie lwowskiej.

Gdy się zważy, że do „Małego Eyolfa“ wprowadzono nastrój niby ibsenowski, który podobny był raczej do atmosfery Theaterstuecków Jerzego Engla, ...najmniejszego z Ibsenów; że „Nora“ wydobyta była naprędce z pod pyłu na występ gościnny Siemaszkowej, — po wybornie zagranej i wznowionej „Dzikiej kaczce“ z Morską, Solskim, Romanem itd., — w ostatnich latach sceny naszej „Rosmersholm“ jest najlepiej wystawionym dramatem Ibsena.

Przypiszę zasługę tę ogromną reżyseryi Sosnowskiego. Naturalnie, można zagrać „Rosmersholm“ znakomicie i można zagrać idealnie. Niech tak na razie gra niezrównana berlińska trupa z Triesch na czele, jak go grała przed niedawnym czasem w Wiedniu. Ibsenowi trzeba jakiegoś Skien, jak Wagnerowi Bayreuthu. My zacznijmy tak grać Ibsena, jak go grać zaczęto „Rosmersholmem“ i przyjmujmy go z tą czcią, z tem uwielbieniem dla genialnej potęgi, z jaką go przyjmowano podczas czterech aktów „Rosmersholma“ a uczynimy zadość obowiązkom naszym, geniuszowi dłużnym.

Wiedziano w scenicznem przedstawieniu „Rosmersholmu“ o co chodzi. To rzecz najważniejsza. Ibsenowskich postaci nie można odtwarzać tylko z roli; w roli tej bowiem jest mnóstwo słów niedopowiedzianych i rwanych w samym środku. Bieg myśli do ujęcia trudny. Dusze ukryte jak w gąszczu. Więc uczułem cześć dla pracy inteligencyi p. Siemaszkowej (Rebeki West), kiedy już w drugiej scenie pierwszego aktu grała dramat oczyma, ten, który się dla widza rozegra dopiero później. Tak jest: to była Rebeka West, wspaniała szczególniej od sceny spowiedzi. Nadzwyczajna gra Siemaszkowej z dziesiątkiem najsubtelniejszych odcieni w akcie pierwszym i drugim, może uszła uwagi widza czekającego na słowa. A to były najwspanialsze sceny Siemaszkowej. Rebeka West Siemaszkowej godna jest studyum.

Nie mam już miejsca na dokładne rozpatrywanie gry artystów, grających wielkie dzieło Ibsena. Zbyć jej nie można komunałem ze względu na jej rodzaj, szlachetny bardzo. U wszystkich było to wielkie przekonanie, że grają arcydzieło, widoczne było święcenie w ustach słów mówionych.

Grała Gostyńska, Chmieliński, Adwentowicz, Sosnowski, Wysocki. Ulryk Brendel Sosnowskiego, kiedy ze sceny zeszedł — musiał odejść w śmierć. Tak odszedł Sosnowski. Widz to czuł, choć tego nikt nie mówi.

Adwentowicz jakby z miłością czynił duszę Rosmera piękną, wrącą pysznym gniewem w chwili kiedy Krollowi w oczy mią błyska.

Chmieliński był Krollem; wspaniała postać, wykuta, godna wielkości postaci dr. Stockmanna, Chmielińskiego. Hołd Gostyńskiej, która tragizmem sceny ostatniej przygniata, niepokoi swym niepokojem, przeraża krzykiem.

P. Wysocki, sumienny, scenę swoją jedną zagrał dobrze. Zajął sobą.

KORNEL MAKUSZYŃSKI.

Zupełna wysprzedaż!
za zezwoleniem władzy.
Z powodu zwinięcia handlu wysprzedaje znana firma ***PAWEŁ FLUSS, Lwów, ul. Sykstuska 6.*** wszystkie zapasy towarowe jako to:
Ubrania marynarkowe, żakietowe, anglezowe, frakowe, smokingowe, sportowe, PALTA zimowe, RAGLANY, FUTRA miastowe, BUNDY do podróży oraz UNIFORMY dla Pp. studentów po bajecznie niskich cenach. 13427

Znane ze znakomitości **Cukierki Kuglera** są do nabycia w wyłącznego zastępcy
w Budapeszcie 13105
LEONA PROPSTA
w Magazynie papierowym i największym składzie ilustr. kart pocztow Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgea (dom JW. Brunickiego). Na Święta Boż. Nar. i na Nowy Rok specyaln. w kart. poczt. w najw. i najgust. wyborze. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

W poniedziałek popołudniu, prezes senatu, Montero Rios, uwiadomiony o gotującem się votum nieufności do nowego gabinetu, zrezygnował z urzędu. Wtenczas pierwszy minister oświadczył, że gabinet utrzymać się nie może i udał się natychmiast do pałacu, gdzie w ręce króla złożył prośbę o dymisyę własną i całego gabinetu. Sądzono, że król powoła przywódcę obozu konserwatywnego, Maurę, który stał na czele rządu w r. 1904, lecz Alfons XIII zamierza widocznie uczynić ostatni wysiłek, aby zapobiedz rozbiciu się stronnictwa liberalnego, sformowanie nowego ministerstwa powierzył więc byłemu prezesowi senatu, Montero Rios.

Przypominamy na tem miejscu, cośmy przed paru tygodniami szczegółowo podali o nędznych, czysto osobistych ambicyach i zawiściach, panujących między kilkunastoma szefami sekcyi liberalnego obozu. Ludziom tym nie chodzi o interes państwowy, ani nawet o interes stronnictwa — zabiegi ich i intrygi mają na celu jedynie tylko ich własne, często całkiem prywatne dążenia. Natomiast na czele silnie zwartego, choć liczebnie o 100 głosów szczuplejszego obozu konserwatywnego stoi Maura, mąż wyjątkowo uzdolniony, posiadający i zaufanie stronnictwa i istotną nad niem władzę.

Sprawa kościelna w pierwszem miejscu, a następnie kwestya finansowa rozdzielają dziś naczelnie oba obozy. Jeżeli Montero Rios nie znajdzie sposobu zjednoczenia sekcyj liberalnych, królowi Alfonsowi nie pozostanie nic innego, jak powołać do rządów Maurę — lub drogą rozwiązania parlamentu i nowych wyborów odwołać się do opinii narodu.

POLICZONE DNI KRÓLA PIOTRA.

Dobrze zazwyczaj poinformowany wiedeński korespondent „Standarda“ telegrafuje, że z Belgradu otrzymał listy, wskazujące, iż fizycznie i politycznie pozycya króla Piotra jest mocno zagrożona“. Ostatnie miesiące sprowadziły wielką zmianę nawet w jego zewnętrznym wyglądzie. Wpływ królobójców przeważa mimo wszystko, czego dowodzi okoliczność, że bardzo surowe wyroki spadły na 33 oficerów i podoficerów, którzy brali udział w „antikrólobójczym spisku“; pięciu z nich zostało skazanych na 25 lat więzienia. Wyroki sprawiły najgorsze wrażenie: dowody winy były całkiem niedostateczne, ale sędziowie ulegli pod naciskiem królobójcy Maszina, wywartym przez ministra wojny, generała Putnika. Zeszłego tygodnia pewien oficer został skazany na rok twierdzy za to, że, podobno całkiem nierozmyślnie, z nieuwagi zatarł pismem twarz króla Piotra na znaczku pocztówki!

Wojskowi korespondenci piszą z Belgradu do Londynu, że sytuacya jest „nie do zniesienia“. Pogłoski o sprzysiężeniach są o tyle nieprawdziwe, że istotne sprzysiężenie wiedy dopiero dojdzie do szerszej wiadomości, gdy już osięgnie swój cel. Ks. Mirko ma wielu i wpływowych stronników, ale ogół jest za jednym z angielskich książąt, lub niemieckich. Anglika pragnie armia, pragną go liberali i postępowcy. O kandydaturze rosyjskiej niema wcale mowy. Jeden z korespondentów zapewnia, że potrzeba tylko 60 ludzi na przerzucenie dynastyi Karadżordżewiczów poza rzekę... Zamachu należy oczekiwać lada dzień.

CLEMENCEAU I KWESTYA ALZACYI i LOTARYNGII.

W angielskim miesięczniku „The Empire Review“ prof. Dicey opisał rozmowę, jaką miał przed pięciu laty, w Karlsbadzie z p. Clemenceau i w której dzisiejszy pierwszy minister Francyi miał się oświadczć bardzo stanowczo z przekonaniem, iż nigdy pokój nie nastąpi w Europie, dopóki Francya nie odzyska Alzacyi i Lotaryngii. Prócz tego miał Clemenceau powiedzieć, że Francya czuje się na siłach stawić Niemcom czoło w polu, jeżeli po za sobą mieć będzie Anglię. Prof. Dicey dodał od siebie: „Na takiej podstawie, którą Anglia uważa za czyste urojenie, Clemenceau jest całkiem obojętny na utrzymanie pokoju w Europie. Pierwszy minister kroczy po niebezpiecznym gruncie, ta droga może doprowadzić do wojny, w której Anglia z pewnością nie weźmie żadnego udziału“.

W odpowiedzi na ten artykuł p. Clemenceau oświadcza teraz korepondentom londyńskim (i podobno osobną notą uświadomi prasę paryską), że prof. Dicey... widocznie go nie zrozumiał przed pięciu laty, lub dokładną osnowę rozmowy zapomniał. Wszystko, co ówcześnie p. Clemenceau powiedział, streszcza się w tem, że ludność Alzacyi i Lotaryngii zachowuje i zachowa wieczyście niepodzielne prawo do stanowienia o sobie samej i że pogwałcenie tego prawa nie może być podwaliną trwałego europejskiego pokoju.

Nie ulega wątpliwości, że p. Clemenceau czyni od niejakiego czasu niemałe zabiegi w celu zatarcia pamięci swych silnie antigermańskich artykułów dziennikarskich, wykładów i mów w parlamencie.

Precz z Szekspirem!

Świat literacki i publicystyczny ma do zanotowania nowe sensacyjne wystąpienie hr. Lwa Tołstoja, który, równocześnie w ośmiu rozmaitych językach wydał rozprawkę, mającą za zadanie ni mniej ni więcej tylko zdmuchnąć sławę Szekspira jak świecę, i pogrążyć ją w pyle nie już zapomnienia, ale wprost pogardy.

Zadanie wcale nie tuzinkowe i wątpić należy aby się mogło udać — nawet Tołstojowi, który jak wogóle we wszystkich swoich pismach i teoryach wychodzi z własnych stanów duchowych i przewrotów, rozdyma je do rozmiarów, cały świat obejmujących, nie troszcząc się oto, że życia innych ludzi mogą dostarczyć zupełnie odmiennych premis do wnioskowania.

„Przypominam sobie — pisze Tołstoj — bardzo dobrze moje zdumienie, jakiego doznałem przy pierwszem czytaniu Szekspira. Oczekiwałem potężnej rozkoszy estetycznej, ale kiedy odczytałem jedno po drugiem jego dzieła uznawane za najlepsze, jak „Król Lear“, „Romeo i Julia“, „Hamlet“ i „Makbet“, nie doznałem nie tylko żadnego zachwytu, lecz przeciwnie wstrętu i odrazy; byłem w wątpliwości czy ja jestem kompletnie głupi, skoro dzieła, które świat cywilizowany uważa za szczyt doskonałości, wydają mi się trywialne i wprost złe, lub czy też świat cywilizowany, który tę wartość dziełom Szekspira przypisuje, na odwrót głupiem ma być nazwany“.

I Tołstoj rozstrzyga tę kwestyę na korzyść swoją a przeciw światu cywilizowanemu. Przechodząc zaś do uzasadnienia swego zdania, stawia w tym celu teoryę, że istotą artysty jest umiarkowanie, jak istotą muzyki rytm.

Teorya to bardziej efektowna niż prawdziwa, i zarówno co do artyzmu jak co do muzyki mijająca się i z logiką i z wynikami najnowszych badań. Zarówno bowiem, jak artyzm właśnie wymaga przesady, pewnej wybujałości, bo sam niczem nie jest jak wybujałością jednej strony umysłu ludzkiego nad innemi, tak samo i muzyki z rytmem utożsamiać nie można. Herbert Spencer i inni badacze i filozofowie udowodnili, że muzyka jest to definicyjnie następstwo tonów wysokich i nizkich a historycznie rozwinięcie i udoskonalenie pierwotnych i naturalnych głosowych wyrazów uczuć ludzkich. Jednem słowem, wprost przeciwnie, niż twierdzi Tołstoj, może być muzyka bez rytmu, ale nie może być sam rytm muzyką.

Tołstoj jednak przyjąwszy swoją nieprawdziwą i pozbawioną wszelkiego faktycznego uzasadnienia teoryę za dogmat, wyprowadza z niej wniosek, że Szekspir nie jest wcale artystą, bo niema zmysłu umiarkowania, że wypadki i osoby, o których pisze, są mu obojętne, a wymyśla je po to tylko aby robić wrażenie na publiczności, że jego dzieła „nie mają nic wspólnego z poezyą“ i że Szekspirowi brak „najważniejszego warunku — tj. prawdy“. „We wszystkich jego dziełach znajduje się tylko obmyślane sztuczki — pisze nie na seryo ale tylko igra ze słowami“.

Odsądziwszy w ten sposób Szekspira od wszystkiego, Tołstoj oświadcza, że „istnieje jedno tylko wyjaśnienie jego sławy: suggestya“.

I o ile w teoryi filozoficznej o sztuce zupełnie pokpił sprawę Tołstoj, u którego w takich razach zawsze się odzywają skutki niedostatecznego pierwotnego wykształcenia, o tyle gdzie chodzi o prostą obserwacyę objawów życiowych, w ustępach o masowych suggestyach, wypowiedział kilka bardzo trafnych uwag.

„Jako świetny przykład — pisze — osobliwy zarówno co do swego złudnego celu, jak błędnego wpływu, przytoczę średniowieczne wyprawy krzyżowe. Temu wpływowi ulegali nietylko dorośli, ale także dzieci. Innymi przykładami są w swojej niedorzeczności przerażające „suggestye“ co do wiary w czarownice, wiary w pożyteczność tortur w celu wykrycia prawdy, dalej jak poszukiwanie eliksiru życia, kamienia filozoficznego lub jak holenderska namiętność do tulipanów, których wartość dosięga wielu tysięcy za cebulkę“.

Prawdą jest zatem olbrzymi wpływ suggestyi społecznych między innemi także na sławę literacką, prawdą jest niewątpliwie także, iż ta suggestya działała przy nagłym, niesłychanym wzroście sławy Szekspira w ostatyich stu latach, ale prawdą jest i to również, że z tego nie wynika, aby autor, w ten sposób wyniesiony na

---

88

ALINA ŚWIDERSKA.

MŁODZI.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Marytka zaczynała być tak zmęczona, że wszystkie wrażenia dochodziły do niej, jak przez mgłę. Przez mgłę widziała z Kopca Kraków tonący w kępach niezmiernie obfitej zieleni i białego kwiecia i słyszała jakby bardzo zdaleka kogoś mówiącego, że dziś wybornie widać Tatry. W wyczerpanej do dna pamięci tkwiła już tylko myśl jedna: przyprowadzić swych gości na czas do teatru! Z tą myślą schodziła z Kopca i szła przez Błonia automatycznie, podnosząc nogi w takt śpiewanej pieśni, z tą myślą śledziła wzrokiem każdy tramwaj zajeżdżający na stacyę, w nadziei, że się znajdą miejsca. A to nie było łatwo! Jeden za drugim zajeżdżały wagony z przyczepionemi do nich dodatkowemi i jeden za drugim odchodziły zapełnione po brzegi, zanim Marytka ze swymi towarzyszami zdążyła się do nich docisnąć.

Nareszcie, kiedy zajechał już czwarty czy piąty z rzędu, z rozpaczą zwróciła się do kolegi, który, ulokowawszy w nim swoją gromadę, stawiał już nogę na stopniu.

— Proszę was, przyślijcie mi od rogatek parę fiakrów. Inaczej, nie zdążymy na przedstawienie.

— Dobrze — odpowiedział. — Ale koleżanko — dodał ciszej wychylając się z tramwaju, który już ruszał — wiecie, co zalecał komitet, żeby nie szastać pieniędzmi.

— Zapłacę przecież sama — powiedziała niecierpliwie.

I to był jedyny wybryk wielkopański, jakim odznaczyła się dnia tego hrabianka Ładyżyńska!...

Do domu wróciła Marytka dopiero około drugiej w nocy. Klasztor, do ktorego po teatrze i wieczerzy wraz z innymi zawiodła swoich gości, okazał się zamknięty. Poczciwi zakonnicy, ofiarowując gościnę, nie przypuszczali zapewne, że zacni kmiotkowie przybędą do nich dopiero o północy i, stosownie do reguły, zamknąwszy furtę, żadną prośbą ani groźbą nie dawali się przymusić do jej otworzenia. Gromada włościan, odurzonych zmęczeniem i tylu naraz wrażeniami, spokojnie stała na ulicy z tą rezygnacyą chłopską, która wszystko przyjmuje w milczeniu. Jeden z kolegów zrozpaczony, pobiegł szukać na mieście jakiegokolwiek kapłana, żeby widokiem jego zmiękczyć upór brata zakonnego. Reszta stała wśród ponurej ciszy, a nieszczęśliwe koleżanki, nie śmiejąc puszczać się same o tej porze, czekały również.

Marytka była tak śmiertelnie znużona, że gotowaby dostać się do domu jakimbądź kosztem, a tu nawet Cesi Prażmowskiej nie było. Poszła ze swoją gromadą na jakiś inny nocleg. Usłyszawszy nareszcie turkot gdzieś niedaleko, zebrała resztki sił i powlokła się zobaczyć, czy to przypadkiem nie jedzie pusta dorożka.

Dorożki nie było, ale za rogiem ulicy spotkała Noraka. Szedł prędko równym krokiem i nie wyglądał wcale na zmęczonego, na widok Marytki zatrzymał się jak wryty.

— Co pani tu robi? Sama jedna?

— Nie. Tam zaraz są wszyscy... nie można się dostać do klasztoru...

— Ależ pani ledwie żyje ze zmęczenia. Ja panią odprowadzę do domu.

Taka była zmęczona, że nie chciało jej się mówić. Skinęła tylko głową. Norak delikatnie wsunął jej rękę pod ramię i tak poszli razem. W całem mieście była cisza tak zupełna, jakiej nawet o najgłębszych godzinach nocy niema chyba w żadnem innem mieście. Czasem tylko z którejś kępy plant dolatywały krzyki ostre i niemiłe. Kiedy przechodził koło bramy floryańskiej, żaden najlżejszy hałas nie mącił uroczystej ciszy, a blask księżyca, kładąc się na basztach i parkanie, nadawał im cecę zupełnie bajeczną. Zdawało się, że lada chwila te mury przemówią i w myśli chodziły urywki poezyi Wyspiańskiego.

Marytka nie mówiła nic zupełnie. Towarzysz jej milczał także. Od czasu do czasu tylko spoglądał na jej bladą twarzyczkę z czułością, która już się nie dała powstrzymać. Kiedy stanęli przed bramą jej domu, czekając zanim stróż otworzy... czy Norakowi się przyśniło? czy on także ze zmęczenia zaczyna miewać halucynacye?... Marytka na mgnienie oka oparła głowę o jego ramię. Dotknięcie było tak lekkie, że nie mógł go nawet uczuć; węzeł blado-złotych włosów musnął go zaledwie, ale przez króciutką chwilę ta biała twarz cudna w świetle księżyca spoczywała z przymkniętemi oczami pod jego bezprzytomnym wzrokiem. Trwało to może jedno uderzenie serca. Otworzono bramę, Marytka weszła, drzwi się ciężko zamknęły, a Norak wciąż stał na miejscu, jak gdyby wrósł w ziemię.

W parę dni potem, Norak raz popołudniu wszedł do „Łączności“. Chciał gazety przeczytać, uporządkować papiery, o tej godzinie w pogodę nie bywało tam zwykle nikogo. Tymczasem niespodzianie znalazł czytelniczkę; siedziała zasłonięta zupełnie gazetą, zza której widać było tylko rękaw białej bluzki. Kiedy wszedł, uchyliła trochę pismo i spojrzała na niego; ponad gazetą poznał oczy koleżanki Ładyżyńskiej.

(C. d. n.)

Sprzedaż gwiazdkowa

Najpraktyczniejsze podarunki:
Sukna na ubrania męskie, kostyumy damskie, na mundurki studenckie i kamizelki kolorowe, kocyki, pledy, derki powozowe i automobilowe. **Gotowe bundy i peleryny!**
Po zniżonych cenach do Nowego Roku!
Próbki franko! 13607

Zajączek i Lankosz
Lwów, Jagiellońska 3 obok Gal. Kasy Oszczędności, dawny lokal Filipa Haasa i Synów.

48 lat istniejąca zaszczytnie znana firma **Jan Tkacz i Syn** 13534 **Lwów** Kopernika 18.
urządza ściśle fachowo kompletne salony sypialnie, jadalnie, i posiada takowe na składzie zawsze w wielkim wyborze.— **Ceny konkurencyjne.**

wyżynę, musiał być koniecznie nic wartym partaczem. W ten sam sposób bowiem i z tą samą logiką musielibyśmy pogrążyć w bagnie także i sławę Homera, którego Tołstoj z uwielbieniem przeciwstawia Szekspirowi.

Ale obrawszy już raz fałszywą drogę, Tołstoj w swojem rozumowaniu, nawet tam, gdzie ma racyę, tylko przyczynia się do powiększenia początkowego fałszu. A budując akt oskarżenia z powodu sławy Szekspira, robi głównym oskarżonym w tym procesie — Goethego, powiadając, że rozmyślnie wzbudził prąd Szekspirowski „aby zniszczyć urok fałszywej sztuki francuskiej, swoim własnym dziełom dramatycznym zdobyć więcej uznania, a głównie dlatego, bo jego sposób zapatrywania się na życie harmonizował z Szekspirem".

Powaga Goethego zaś sprawiła, że estetyczni krytycy, którzy się wcale na sztuce nie rozumieli, rzucili się na Szekspira jak wrony na ścierwo, odkryli w Szekspirze nieistniejące piękności i je omawiali".

Skutki tej „suggestyi", zdaniem Tołstoja, mają być okropne, „po pierwsze upadek dramatu i upośledzenie go jako ważnego środka pomocniczego postępu na rzecz znikomej i niemoralnej rozrywki, a powtóre bezpośrednie pogorszenie się człowieka, przez dawanie mu fałszywych wzorów do naśladowania".

Oświadczywszy nakoniec, iż winą suggestyi Szekspirowskiej jest, że w rozmaitych narodach powstali pisarze, którzy tworzyli bezwartościowe dramaty, jak Goethe i Schiller w Niemczech, jak Victor Hugo we Francyi, jak Puszkin, Ostrowski lub Aleksy Tołstoj w Rosyi, hr. Lew Tołstoj zamyka swoje wywody w sposób następujący, bardzo wątle logicznie związany ze sławą Szekspira jako artysty:

„Jestem tego zdania: im prędzej się ludzie uwolnią od fałszywego uwielbienia Szekspira, tem lepiej. Kiedy się ludzie z tego oszustwa wyswobodzą, zrozumieją, że dramat bez podstaw religijnych nie tylko nie może być rzeczą ważną i doniosłą, za którą się go uważa, ale że jest najtrywialniejszą i najbardziej pogardy godną na świecie. Zrozumiawszy to wszystko, ludzie będą musieli poszukać nowej formy nowożytnego dramatu i ją stworzyć, dramatu, który służyć będzie rozwojowi i wzmocnieniu religijnej świadomości w człowieku".

Punctum — pausa! — Roma locuta, Tołstoj rzucił gromy, a Szekspir pozostanie Szekspirem!

LAZY FELIETON.

Pierre Louis: Piosenki Bilitis.

SŁOWA MATCZYNE.

Matka moja kąpie mię w ciemności, odziewa w jasnem słońcu i czesze mi we świetle warkocze; ale jeśli wychodzę w miesięczny blask, zaciska mi silniej obiodrze i węzeł czyni podwójny.

I mówi tedy: igraj wśród dziewic, tańcz w kole dzieci, nie wyglądaj u okna, uciekaj od wabnych słów młodzieńców i drżyj przed radą wdów.

Bo przyjdzie wieczór, kiedy i ciebie jak każdą przeprowadzą przez zaślubny próg, pośród tympanów brzmiących i rozkochanych fletni.

A gdy odejdziesz w ten wieczór, o Bilito, ostawisz dla mnie trzy kubki goryczy: jeden na ranek, wtóry na południe, a trzeci najpełniejszy, trzeci na długie dni świąt.

PRZECHODZIEŃ.

Kiedy siedziałam wieczorem przed drzwiami domu, przechodził drogą młodzieniec. Popatrzył się i odwróciłam głowę, przemówił, nie odpowiedziałam mu.

Chciał się przybliżyć podjęłam kosę z pod ściany i byłabym go zraniła, gdyby postąpił o krok.

Tedy, cofając się nieco, uśmiechnął się i tchnął ku mnie poprzez stuloną dłoń, mówiąc: Weź pocałunek! I krzyknęłam i rozpłakałam się, że moja matka przybiegła.

Przerażona sądziła, że ukąsił mię skorpion. A ja szlochałam: Pocałował mnie! I matka moja pocałowała mię także i uniosła, utulając w ramionach.

NIECIERPLIWOŚĆ.

Rzuciłam się jej na szyję płacząca i długo czuła moje gorące łzy wzdłuż ramienia, zanim żal mój zwolił mu przemówić.

Biada mi, jestem zawsze dzieckiem. Nikt nie obraca oczu ciekawych, gdy zsunie się moja zasłona, nikt nie podnosi kwiatu, co z włosów mi spada, nikt mi nie grozi śmiercią, gdybym innemu oddała swe usta.

A ona odpowiedziała mi łagodnie: Bilitis, dziewczę małe, oto się niepokoisz daremnie. Dziewczyny niecierpliwe nie są wybierane najprędzej.

KSIĘŻYC.

Nocą włosy kobiet stapiają się z gałęźmi wierzb: szłam brzegiem rzeki. Nagle usłyszałam śpiew, i wtedy dopiero obaczyłam, że były tam młode dziewczyny.

Spytałam ich: Czemu śpiewacie? Odrzekły: śpiewamy tym, którzy wracają. Jedna czekała ojca, druga brata, ale ta, która czekała kochanka, była najniecierpliwsza.

Uplotły dla nich wieńce i girlandy z gałęzi palm i lotusów wodnych. Trzymały się za szyję i śpiewały kolejno.

Odeszłam brzegiem rzeki smutna i samotna; lecz rozejrzawszy się wokoło, ujrzałam, że z poza drzew odprowadza mię błękitnooki księżyc.

LYKAS.

Chodźcie, pójdziemy w pole pod krzewie jałowcu, będziemy jadły z ulów miód i czyniły sidła na szarańcze z łodyg asfodeli kwitnących.

Chodźcie, pójdziemy odwiedzić Lykasa, co strzeże trzody ojcowskie na stokach Taurydy. Z pewnością nie odmówi nam mleka.

Słyszę już jego flet. Gra bardzo pięknie. Oto już psy i jagnięta i on sam stojący w cieniu drzewa. Czyż nie jest piękny jak Adonis?

O, Lykasie! Daj nam mleka! Przynosim ci owoce naszych figowych drzew. Ostaniem z tobą. Kozy brodate nie skaczcie, by nie rozdrażniać spokojnych kozłów.

OFIARA BOGINI.

Nie Artemidzie, którą wielbią w Pergamos, uplotłam wieniec własnemi rękoma, chociaż Artemis jest boginią dobrą, co mię ustrzeże od ciężkiej przygody.

Ni dla Ateny, którą czczą w Side, mimo, że uczyniona jest z kości słoniowej i złota, i trzyma w dłoni jabłko granatu, nęcące wędrowne ptaki.

Ale dla Afrodyty, którą z głębi serca uwielbiam, bowiem ona jedynie może mi udzielić tego, czego braknie moim ustom stęsknionym, kiedy zawieszę na jej świętem drzewie mój wieniec z bladych róż.

Jeno nie powiem głośno, o jaką łaskę ją błagam: Wespnę się tylko na palce i przez szczelinę kory powierzę jej moją tajemnicę.

KĄDZIEL.

Na cały dzień matka zamknęła mnie w Gyneceum z siostrami, których nie lubię i które rozmawiają z sobą pocichu. Ja w kątku przędę kądziel.

Kądzieli moja! jesteś tu sama ze mną, więc z tobą będę mówić. W swoich kędziorach siwych wyglądasz jak stara kobieta. Posłuchaj mnie!

Gdybym mogła, nie siedziałabym tu z tobą w cieniu przędąca z nudy. Leżałabym wśród fiołków na stokach Taurydy.

Że jest biedniejszy odemnie, matka nie pozwala mi go zaślubić. A przecie ja ci powiadam: albo nie ujrzę dnia moich zaślubin, albo on jeden przeprowadzi mię przez próg.

FLET.

Na dni świąteczne dał mi flet, uczyniony ze trzcin, łączonych woskiem białym i słodkim dla ust moich jak miód.

Uczy mię grać, sadzając na kolanach. Potem gra sam. Tak cicho, że słyszę go zaledwie.

Nie mamy sobie nic do powiedzenia — tak blizko siebie jesteśmy; ale pieśni nasze odpowiadają sobie kolejno, a usta spotykają się na fletni.

Późno już. Słychać śpiew żab, zwiastujący bliskość nocy. Matka moja nie uwierzy mi nigdy, że tak długo szukałam zgubionego pasa.

PIOSENKA.

Gdy wrócił, ukryłam w dłonie twarz. I rzekł: Nie bój się. któż widział nasz pocałunek? — Kto nas widział? Księżyc i noc.

I gwiazdy i pierwszy świt. Księżyc przeglądał się w jeziorze i rzekł to wodzie pod wierzbami. A woda jeziorna rzekła wiosłu.

A wiosło rzekło łodzi, a łódź rybakowi. Biada mi biada! Gdybyż to było wszystko! Lecz rybak powiedział to kobiecie.

Rybak powiedział to kobiecie: mój ojciec, matka moja i siostry i cała Hellada będzie wiedziała o tem!

PIOSENKA.

Noc jest tak ciemna, że wchodzi w moje oczy. Nie dojrzysz drogi, zbłąkasz się wśród borów.

Szum wodospadów napełnia moje uszy. — Nie usłyszysz głosu kochanka, choćby o kilka kroków mijał ciebie.

Woń kwiatów jest tak mocna, że omdlewam i upadam prawie. — Nie odczujesz go choćby przechodził twą drogą.

O nie! On jest daleko, na przeciwległym zboczu gór, ale ja go widzę i słyszę i czuję go, jak gdyby był tuż przy mnie.

PRZYSIĘGA.

Gdy woda rzeki zawróci się na góry pokryte śniegiem, kiedy żyto i jęczmień posieją na ruchomych falach mórz

Kiedy sosny wyrosną z jezior a nenufary ze skał, kiedy słońce zczernieje, a księżyc upadnie na murawę, —

Wówczas, ale wówczas jedynie, inną posiędę kobietę i zapomnę o tobie Bilitis, duszo mojego życia, serce mego serca!

On mi to rzekł. I cóż mi reszta świata. Gdzie jesteś ty szczęście bezrozumne, które chcesz się równać z mojem szczęściem?

KOŁYSANKA.

Spij, ze Sardesu otrzymasz swe cacka, a z Babylonu stroje. Spij, jesteś córką Bilitis i króla wschodzącego słońca.

Lasy to pałace, które zbudowano dla siebie jedynie, i które ja ci dałam. Pnie sosen to kolumny, rozłożyste konary to sklepienie.

Spij, — sprzedam morzu słońce, by nie obudziło cię wcześnie. Powiew skrzydeł gołębich nie jest tak lekki, jak twój oddech w śnie.

Córko moja, płodzie mego ciała, kiedy otworzysz oczy, powiesz mi czego chcesz: Czy pól czy miasta, czy gór czy księżyca, czy białego orszaku bogów....

GRÓB NAJAD.

Skróś lasu pokrytego szronem szłam, a włosy wokół mojej twarzy okwitały drobnemi soplami, a sandały me ciężkie były od zbitego śniegu.

On spytał. Czego szukasz? — Idę za śladem satyra. Drobne jego skoki dziurawią, widzisz, białą oponę śniegu. I rzekł: Satyry już umarły.

Satyry i nimfy również. Od lat trzydziestu nie było zimy tak okropnej. Ślad, za którym idziesz, to ślad kozła. Ale zostańmy tutaj na ich grobie.

I żelaznem okuciem kostura rozbił lody strumienia, w którym niegdyś śmiały się najady. Brał duże zimne bryły i skróś przeglądał, podnosząc je ku niebu.

Przełożyła BRONISŁAWA OSTROWSKA.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada.

Biuro Towarzystwa ubezpieczeń na życie

„The Gresham"

przeniesione zostało na 13491

— *ul. Kopernika 21, parter.* —

Adwokat dr. Tauber w Przemyślu

przeniósł swą kancelaryę z realności przy ul. Serbańskiej l. 2 do sąsiedniej realności przy ul. Serbańskiej l. 4. 13507

Z likwidacyi Spółki Tapicerów

nabyte portyery, firanki, kapy, dywany, materye meblowe i t. p. sprzedajemy niżej cen fabrycznych. Własnego wyrobu kompletne sypialnie z marmurami i lustrami od 390 kor. Garnitury salonowe w najnowszych fasonach najstaranniej wykończone od koron 200 polecają **Józef Schuster i Kazimierz Toczyski**, Lwów, ul. Trzeciego Maja l. 5. 11546

Zakład okulistyczny

Dr. A. Burzyńskiego i Dr. A. Jaworskiego

b. długoletn. asystentów kliniki ocznej Uniw. lwowsk.

we Lwowie ul. Teatralna 7 naprzeciw Katedry

Leczenie cierpień ocznych.

Operacye oczne (katarakty, jaskry, zézu i t. p.)

Dobór szkieł. — — Wstawianie sztucznych oczu. 13120

Polnische Post

tygodnik polityczny, ekonomiczny i literacki, **poświęcony całokształtowi życia polskiego.** 11370

— — — OBFITA RUBRYKA EKONOMICZNA. — — —

Wychodzi co środa w Wiedniu.

— Redaktorzy: **Adam Nowicki i Oswald Obogi.** —

Prenumerata: **10 kor.** rocznie; **5 kor.** półrocznie.

REDAKCYA: Wiedeń I., Bartensteingasse 8. — — — —

— — — ADMINISTRACYA: Wiedeń III., Reisnerstrasse 39.

Bieliznę zimową angielską poleca **American House**

i prof. Jägera 13136 **Lwów, ul. Trzeciego Maja 11.**

Pomimo kolosalnego podrożenia cen wyrobów ze skóry, sprzedaje **wskutek nadzwyczaj korzystnego zakupna,** wszelkie gatunki **obuwia i kaloszy rosyjskich** po dawnych, tanich cenach fabrycznych. **Izaak Lauer, Lwów, ul. Karola Ludwika 11.** Fabryczny skład obuwia. Sprzedaż hurtowna i detaliczna. 13352

Marka, etykieta, rysunek, tekst, sądown. i w urz. pat. zarejestrow. Ostrzega się przed naśladown.

Nowy sposób golenia

za pomocą

„Wach auf“

bez mydła, kremu mydlanego (piany mydl.) pendzla, wody i miseczki

Obecnie potrzebne jedynie:

i tuba „Wach-auf“ brzytwa i ręcznik

nic więcej.

Wszędzie i zawsze gotowe zupełnie do używania.

We własnym interesie należy wyprosić sobie użycia wspólnej miseczki do golenia. Tylko jeżeli używa się nadw. fryzyera Françoisa Haby'ego, „Wach auf“, które używa codziennie Najjaśniejszy Cesarz i Król, możebne jest bezpieczne i przyjemne golenie i zabezpieczyć się można od możliwej infekcyi przed liszajami lub innymi wstrętnymi wyrzutami. „Wach auf“ wyklucza wszelkie zanieczyszczenie, a golenie się jest miłe i zdrowe.

Dalsze zalety.

„Wach auf“ nie jest kremem mydlanym wolny od alkalii, czyni skórę zadziwiająco delikatną, miękką i gibką, nawet po najgorszem goleniu się przy najwrażliwszej i najtwardszej brodzie nie odczuwa się parzenia. Nie niszczy ani brzytwy, ani hebla, jak mydło. Golenie się „Wachaufem“ jest rzeczywiście przyjemnością, bardzo prostą i tak ogromnie ulubiony, że obecnie we wszystkich salonach mego światowego zakładu dla każdego Pana w miejsce miseczki się używa. Niezliczone uznania z kół lekarskich, wszędzie nader ulubione i pożądane. Wszędzie zaprowadzone.

Duża tuba cynowa, czysta, na długo wystarczająca 1·50 Mk. We wszystkich handlach do nabycia lub wprost włącznie z opł. ½ porta 1·70 Mk. za poprzedniem nadesłaniem należytości François Haby, nadw. fryzyer i perfumownik Jego Ces. i król Mości. Berlin N. W. tylko Mittelstrasse 7/8. 13031

Adwokat dr. Henryk Fruchtman

otworzył kancelaryę **w Stryju**, 13528
którą prowadzić będzie wspólnie z ojcem swoim
adw. dr. Filipem Fruchtmanem.

Lekarz chorób wewnętrznych i kobiecych

Dr. Zygmunt Wąsowicz

b. asystent kliniki lekarskiej Uniw. Jag. ordynuje przez zimę (od 1/10 do 15/5)

w Zakopanem

(W lecie jak zwykle w Krynicy). 13609

WYPALONY ZNAK NA KORKU

dla ochrony przeciw fałszerstwom

MATTONI'S GIESSHÜBLER

MATTONIEGO Giesshübler Sauerbrunn. 331

Wiadomości bieżące.

— **Nabożeństwa.** Jutro jako w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Panny Maryi w katedrze celebrować będzie rano o g. 6 ks. arcybiskup Bilczewski pontyfikalną mszę św. kupiecką, w czasie mszy św. kazanie, a po mszy św. procesya, o g. 10 kazanie, po którem o g. 10·30 suma, popołudniu o g. 3 nieszpory z kazaniem i procesyą, przez całą oktawę codziennie msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesyą o g. 6·30 rano, a o 5 popoł. nieszpory. W ostatni dzień oktawy 15 bm. o g. 3 popoł. na zakończenie nieszpory z kazaniem i procesyą.

W kościele OO. Jezuitów jutro o g. 8 wotywa, o g. 11 suma, a o 4·30 popoł. nieszpory z procesyą. Wystawienie Najśw. Sakramentu i kazanie na sumie i na nieszporach.

W kościele OO. Franciszkanów wotywa o g. 9, suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu o g. 10.30, kazanie w czasie sumy wygłosi znany kaznodzieja ks. Głąb. Popołudniu o g. 5 nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu, kazaniem ks. prowincyała franciszkańskiego i procesyą.

W kościele PP. Franciszkanek rano msza św. o g. 7 i 10, popołudniu o g. 4 wygłosi kazanie ks. kanclerz Bilski, następnie błogosławieństwo Najśw. Sakramentem, w czasie zaś oktawy codziennie o g. 4 popoł. błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.

W kaplicy SS. Rodziny Maryi rano msze św. o g. 6 i 7, suma z kazaniem o g. 10, nieszpory z kazaniem o g. 6 wieczór.

W kościele Najśw. Maryi Śnieżnej rozpoczyna się jutro czterdziestogodzinne nabożeństwo. Dnia 8, 9 i 10 rano o g. 6 roraty, o g. 7·30 i o g. 8·30 msze św., o g. 10·30 suma z kazaniem, wieczorem o g. 6·30 nieszpory z kazaniem. Na zakończenie zaś 10 bm. popołudniu o g. 5 nieszpory z kazaniem i procesyą.

W kościele św. Mikołaja rano o g. 9 wotywa, o g. 10·30 suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu, popołudniu o g. 4 nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Kazanie na sumie i na nieszporach.

Zarząd tow. czeladników masarskich i rzeźnickich zaprasza członków swoich na uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Karmelitów jutro o g. 10·30. Punkt zborny przed kościołem OO. Karmelitów.

— **Wizytacya biskupia w szkołach.** Wczoraj był ks. arcybiskup Biczewski w gimnazyum V w klasie IV i VIII na lekcyi religii ks. dr. Ciemniewskiego.

— **Z Uniwersytetu.** Akt uroczysty imatrykulacyi w bież. półr. zim. 1906|907 odbędzie się w sobotę, poniedziałek i wtorek dnia 15, 17 i 18 b. m. w auli Uniwersytetu, a mianowicie: 1. Uczniów wydziału teologicznego i lekarskiego w sobotę o g. 4. 2. Uczniów wydziału prawa i umiejętności politycznych o początkowych literach nazwiska A do Ł (włącznie) w poniedziałek o godz. 11. 3. Uczniów tego wydziału o początkowych literach nazwiska M do Z w poniedziałek o godz. 4. 4. Uczniów wydziału filozoficznego o początkowych literach nazwiska A do Ł (włącznie) we wtorek o g. 11. 5. Uczniów wydziału filozoficznego o początkowych literach nazwiska M do Z we wtorek o g. 4.

— **Odczyty i wykłady.** Powszechne Wykłady Uniwersyteckie. W sobotę, dnia 8 b. m. Prof. Uniw. dr. J. Buzek: „Statystyka ruchu ludności w ziemiach polskich“. Sala III Uniwersytetu I p. ul. Mikołaja 4. Pocz. o g. 7.

W sobotę, dnia 8 b. m. Brzeżany: Doc. pryw. Uniw. dr. W. Witwicki: „Nieco o kształtach ciała ludzkiego“ (z obraz. świetln.).

Sanok: Prof. gimn. A. Garlicki: „O atmosferze“.

— **Z życia młodzieży.** W sobotę, d. 8 bm. o g. 6 odbędzie się w lokalu Towarzystwa „Ethos“ wieczorek, ku czci Kościuszki i Mickiewicza. W programie odczyt, deklamacya i produkcye muzyczne.

V Posiedzenie Kółka Przyrodników odbędzie się 9 bm. o g. 10·30 rano w sali geolog. uniw. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu, 2. Odczyt kol. Rogali p. t. „Z dyluwium Karpat wschodnich“. 3. Dyskusya. 4. Wnioski i interpelacye.

II Posiedzenie Kółka Polonistów Czytelni akad. odbędzie się w sobotę, 8 bm., o g. 10 rano w sali I Uniwers. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu, 2. Program pracy, 3. Kol. Józef Lewicki: „Wychowawcze zasady komisyi edukacyjnej“ (odczyt) 4. Kol. Bol. Jarosiński: Sprawozdanie z książki prof. Brücknera, p. t. „Mikołaj Rey“.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** W. zgrom. Tow. pomocy naukowej, które się dnia 1 bm. odbyć nie mogło z powodu braku przepisanego kompletu, odbędzie się w niedzielę dnia 9 bm. o g. 12 w południe w sali posiedzeń magistratratu przy jakimkolwiek komplecie.

— **W Eleuteryi** odbędzie się jutro w sobotę popołudniu o godz. 4 zebranie robotnicze w sprawie założenia robotniczego Koła Eleuteryi. Pogadankę na temat szkodliwości alkoholu i potrzeby wstrzemięźliwości rozpocznie odczytem p. J. Lewicki. Goście mile widziani.

— **„Sokół Macierz“** urządza d. 9 bm. o g. 7·30 Uroczysty wieczór w 22 rocznicę wprowadzenia się do własnego gmachu, z łaskawym współudziałem pań: Zofii Czaplińskiej art. teatru miejsk. i Stanisławy Korwin Szymanowskiej, pp. Czesława Muszyńskiego art. opery, dra Mieczysława Szenka i dha Fr. Suchanka. Program: 1. a) Souza: „The Gladiator“ marsz, b) Moniuszko Uwertura do op. Halka, odegra kapela 15 pp. 2. Słowo wstępne, wypowie drh prezes dr. Czarnik. 3. a) Bursa „Roztocz Sokole“, b) „Wiosenne czary“, odśpiewa Chór Sokoła Macierzy. 4. Ćwiczenia na stole wszerz. 5. Deklamacya Zofii Czaplińskiej, art. teatru miejsk. 6. a) R. Wagner. Opowiadanie z op. Lohengrin, b) Leoncavallo, Arya z op. „Pajace“, odśpiewa p. Czesław Muszyński, art. op. — Przerwa 10 minut. — 8. a) Lehar „Wesoła wdówka“ potpouri. b) Morena „Neraida“ amerykańskie intermezzo, odegra kapela 15 pp. 9. a) Cyrbes „Kołysanka“, b) Świerzyński „Piosnka ludowa“ odśpiewa Chór Sokoła Macierzy. 10. Deklamacya, druh Fryd. Suchanek. 11. Pieśni, odśpiewa pna Stanisława Korwin Szymanowska. — Walka na topory w takt muzyki, w pięciu obrazach.

— **Uroczystość jubileuszowa** ku uczczeniu trzydziestoletniej pracy pedagogicznej prof. seminaryum nauczycielskiego męs. p. Aleksandra Dreżepolskiego, odbędzie się jutro o godz. pół do 12 przedpoł. w sali ratuszowej. Komitet uprasza wszystkich byłych uczniów Jubilata, tudzież całe nauczycielstwo do wzięcia udziału w tej uroczystości.

— **Św. Mikołaj** odwiedzi Towarzystwo polskiej młodzieży ręk. im. Jana Kilińskiego 8 b. m. o g. 5 popoł.

— **Sztuka.** Bron. Huberman, którego koncert odbędzie się w Filharmonii dnia 10 bm., urodził się 19 grudnia 1882 w Częstochowie, w Królestwie Polskiem, gdzie jego ojciec był adwokatem. Już w dzieciństwie okazywał olbrzymie zdolności do muzyki, a w 7 roku życia wystąpił z pierwszym koncertem w Warszawie i wzbudził podziw wszystkich znawców, — z owych czasów pochodzą też skrzypce Stradiwariusa, ofiarowane wielkiemu artyście przez jego przyjaciela i protektora hr. Jana Zamojskiego. Na tych skrzypcach gra Huberman dotychczas.

Janina Korolewicz-Waydowa po sukcesach odniesionych w Londynie udaje się na występy do Kijowa. 4 stycznia rozpoczyna gościnę swoją w Warszawie, gdzie od chwili opuszczenia tej sceny była przedmiotem ciągłych zabiegów ze strony tamtejszej dyrekcyi. W marcu śpiewać będzie w Amsterdamie a w kwietniu w Moskwie.

Willy Burmester skrzypek, daje we Lwowie jedyny koncert dnia 12 grudnia. Nazwisko i jego niezrównana gra, znajduje od dawna niezwykłe uznanie w całym świecie muzycznym. Dziś Burmester jest najszlachetniejszym przedstawicielem klasycznej literatury na skrzypcach, niejako pionierem mistrza Bacha. Także dla modernistycznej literatury skrzypcowej Burmester jest znakomitym odtwórcą. Znany krytyk wiedeński, Albert Kauders, pisze w „Fremdenblatt“: „Wyżej od jego zadziwiającego wirtuozostwa stoi do serca przemawiający urok jego kantyleny, przemawiający do nas z niezrównanej interpretacyi Bacha „Air“. W tym kierunku Burmester nie posiada rywala. Doznajemy wrażenia, jakoby na pół tuzinie najszlachetniejszych instrumentów wiolonczelowych grały ręce mistrzowskie.

Bilety na koncert 12 bm. w sali Domu Narodnego zamawiać można w księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

— **Teatry: Teatr miejski:**

W piątek 7 bm. po raz trzeci: „Rosmersholm“, dramat w 4 aktach H. Ibsena.

W sobotę 8 bm. o godz. 3½ popoł.: „Ach to Zakopane“, krotochwila w trzech aktach K. Kraatza i M. Neala, w przeróbce Adolfa Walewskiego.

W sobotę o godzinie 7½ wieczorem po raz czwarty: „Boccacio“, opera komiczna w 3 aktach Fr. Suppe'go.

W niedzielę 9 b. m. o godzinie 3·30 popołud.: po raz czwarty: „Bolesław Śmiały“ dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego.

W niedzielę wyjątkowo o godzinie 7 wieczorem po raz 4-ty: „Tannhäuser, opera w 3 aktach R. Wagnera. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego i Ireny Bohuss.

W poniedziałek 10 bm. po raz piąty: „Pani Walewska“, sztuka w 5 aktach Wacława Gąsiorowskiego i Ign. Nikorowicza.

We wtorek 11 b. m. po raz pierwszy (wznowienie): „Ptasznik z Tyrolu“, operetka w trzech aktach K. Zellera, z udziałem pp. Kasprowiczowej, Łopatyńskiej, Miłowskiej, Boguckiego, Kratochwila, Krzewińskiego, Sawickiego, Kosińskiego i innych.

We środę 12 bm. po raz pierwszy: „Bakarat“, sztuka w 3 aktach z francuskiego Henryka Bernsteina, tłumaczył Jarosław Pieniążek; z udziałem pp. Trapszo Ireny, Otrębowej, Orczyńskiej, Karszo, Fiszera, Wostrowskiego. Szoberta, Kliszewskiego, Antoniewskiego i Klimontowicza.

We czwartek 14 bm. po raz pierwszy w bieżącym sezonie: „Lohengrin“, opera w 3 aktach (4 odłonach) R. Wagnera. Gościnny występ Al. Bandrowskiego i Ireny Bohuss.

W piątek 15 bm. po raz drugi: „Bakarat“, sztuka w 3 aktach z francuskiego H. Bernsteina, tłumaczył Jarosław Pieniążek.

Teatr ludowy.

W sobotę 8 b m. popołudniu; „Tamten“ Maskoffa (akt III), „Wesele“ Wyspiańskiego (akt II) i „Protekcya“, komedya, tłum. przez H. Cepnika.

W sobotę wieczorem: „Dwaj złodzieje“, sztuka ze śpiewami i tańcami.

W niedzielę 9 b. m.: „Podróż po Warszawie“, sztuka ze śpiewami i tańcami.

Teatr miejski w Krakowie.

W sobotę: o godz. 3 „Obrona Częstochowy“ dramat histor. w 7 odsł. Juliana z Poradowa (ceny do połowy).

W sobotę: o godz. 7-ej „Sherlok Holmes“ komedya w 4 aktach według Conan Doyle'a et Gillet'a.

W niedzielę o godzinie 3 popołudniu: „Bodenhaim“ sztuka w 5 aktach wierszem Lucyana Rydla. (Ceny zniżone do połowy).

W niedzielę o godzinie 7-ej wieczorem: „Nadzieja“ sztuka w 4 akt. Hermana Heijermans'a.

— **W sprawie jubileuszu Elizy Orzeszkowej** otrzymujemy następujące zawiadomienie:

Wydział Komitetu krak. powziął na posiedzeniu z dn. 5 b. m. następujące uchwały: Wobec oświadczenia Komitetów warszawskiego i grodzieńskiego, iż łącznie z krakowskim dalszą akcyę obchodową prowadzić i na arkuszach adresowych przez kr. Komitet wydanych, podpisy dla Jubilatki zbierać będą, poczem je we wspólnej skrzyni lub tece z wyrytymi napisami miast i miejscowości, z których dano arkusze jako hołd całej Polski w dniu na uroczystość przeznaczonym złożą, oraz wobec podobnegoż postanowienia Koła art. liter. we Lwowie i tamtejszego miejscowego komitetu, uchwalono:

1. rozesłać arkusze adresowe nietylko do Krakowa, zachodniej Galicyi, na Śląsk austryacki, w Poznańskie, na Śląsk pruski, oraz do wszystkich polskich stowarzyszeń za granicami ziem naszych, jak pierwotnie było postanowione; ale także do wschodniej Galicyi i Bukowiny przez Komitet lwowski, do Królestwa Polskiego przez warszawski i na Litwę przez grodzieński, poczem na czas mający się później oznaczyć, z adresami tymi wysłać do Orzeszkowej delegacye. Pieniądze zaś zbierane równocześnie złożyć na cel budowy polskiego seminaryum nauczycielskiego w Warszawie imienia Jubilatki.

2. Jako przygotowawczą, wstępną akcyą obchodową będą rozpoczynające się już od połowy grudnia odnośne odczyty, z których pierwszy wygłosi dn. 12 b. m. prof. dr. Grabowski w tutejszem Kole art.-liter., poczem nastąpi szereg takichże odczytów p. Feldmana w Uniwersytecie ludowym. prof. Grabowskiego w Uniwersytecie powszechnym oraz w różnych stowarzyrzeniach zawodowych i w Czytelniach Tow. Szkoły Ludowej po miastach, miasteczkach i wsiach, tak, aby całe społeczeństwo tą sprawą zainteresować.

Uznane za najlepsze w świecie

Oryginalne Wertheima maszyny do szycia i haftu oraz innych fabryk zagranicznych i wiedeńskich poleca **Pierwszy katolicki skład maszyn do szycia i warsztat reparacyjny**

Naprawy wykonywa pod gwarancyą 12419

Leonard Wanke

mechanik-specyalista

Lwów, Jagiellońska 11a.

Proszę żądać cenników.

3. Równocześnie krząta się Komitet około wydania broszury o E. Orzeszkowej, którąby w setkach tysięcy egzemplarzy rozrzucić można było jak najszerzej.

4. Właściwą uroczystość jubileuszową projektuje Komitet urządzić w Krakowie w drugiej połowie stycznia i spodziewać się można, że w tymże czasie lub z początkiem lutego, podobne obchody i na prowincyi odbywać się będą.

Na krakowską uroczystość złożyćby się miały: a) przedstawienie „Hardych dusz" w teatrze miejskim; b) wieczór apoteozujący Jubilatkę w salach starego teatru; c) przedstawienie „Meira Ezofowicza" A. Mallasównej w teatrze ludowym.

— **Mickiewicz i Kościuszko w szkołach miejskich.** Towarzystwo Szkoły Ludowej w Krakowie zaofiarowało do zakupna odbitki portretów Mickiewicza i Kościuszki wedle obrazu Krzesza dla umieszczenia w szkołach tutejszych. Sekcya szkolna Rady ua wczorajszem posiedzeniu uchwaliła zakupić po 150 sztuk tych obrazów i umieścić je w salach wykładowych szkół ludowych miejskich. Na pokrycie tego wydatku przyznano kredyt 300 kor., po koronie za sztukę — a nadto uchwalono kredyt 1.200 kor. na sprawienie ram do tych portretów.

— **Nowa ulica.** Ulica Bilińskich, położona tuż przy rogatce gródeckiej, na lewo od niej, jest obecnie ulicą Ślepą. Dla ulepszenia komunikacyi w tej stronie, postanowił magistrat ulicę tę przedłużyć w kierunku prostym z wylotem na ul. Polną. W tym celu nabyty zostanie grunt, zamykający ulicę w obszarze 334 kwadr. sążni, i z tego 188 kw. sążni będzie użytych pod przedłużoną ulicę Bilińskich, reszta zaś zostanie sfruktyfikowana jako grunt budowlany. Sekcya budownicza i finansowa Rady projekt powyższy już uchwaliły; wymagana jest jednak aprobata także ze strony pełnej Rady miejskiej.

Po urzeczywistnieniu powyższego planu, ulica Bilińskich wychodzić będzie na Polną w pobliżu nowowybudowanej szkoły Sienkiewicza i ułatwi dziatwie podrogatkowej chodzenie do szkoły.

— **Nowy urząd telegraficzny.** „Polnische Korespondenz" donosi, że w urzędzie pocztowym w Łuce Małej z dn. 1 stycznia 1907 r. będzie otworzoną także i służba telegraficzna.

— **Składy towarowe publiczne w Drohobyczu.** „Polnische Korrespondenz" donosi, że ministerstwo handlu udzieliło pp. Józefowi Feuersteinowi i Adolfowi Kesslerowi w Drohobyczu koncesyi na założenie publicznych składów towarowych pod firmą: „Składy towarowe publiczne w Drohobyczu Józefa Feuersteina i Adolfa Keslera" i zatwierdziła regulamin eksploatacyi tychże składów.

— **„Narodnyj fond" w niebezpieczeństwie.** Od dłuższego czasu nawoływały pisma ruskie do wspólnego działania przy nadchodzących wyborach, aby Rusini mogli zdobyć więcej aniżeli 28 mandatów. Stosunki między oboma najsilniejszemi stronnictwami zaczęły się mimo osobistych scysyj dość dobrze układać, gdy nagle znowu zaszła sprawa, uniemożliwiająca zgodę między partyą narodowiecką a moskalofilską. Oto moskalofile utworzyli w celu zebrania pieniędzy na kampanię wyborczą „bojewyj fond", a ukraińscy „wyborczyj narodnyj fond". Obie partye zorganizowały doskonale kwestę, przynoszącą dość „sotykiw" i „gielleriw". Kwesta niedługo jeszcze trwa, a już obie oskarżają się wzajemnie, że kwestują pod cudzą firmą. Moskalofile, gdy znajdą się między ukraińcami, powiadają, że zbierają na „narodnyj fond", a ci nie czują najmniejszych skrupułów w zbieraniu pieniędzy na „fond bojewyj". Ukraińcy radzą wprost swoim zwolennikom, ażeby pieniędzy nie dawać ludziom nieznanym, ale posyłali je wprost do Lwowa.

— **Polityka w cerkwi.** Skutki nadużywania cerkwi do agitacyi politycznej już dziś zaczynają napawać obawą rozsądniejszych Rusinów. Jedno z pism ruskich donosi, że w pewnej miejscowości pisma tygodniowe, które przychodzą w niedzielę rano, odnosi posłaniec do cerkwi, i chłopi, zamiast słuchać nabożeństwa, — czytają je półgłosem i wszczynają dyskusye polityczne. Zasługą to tych księży unickich, którzy oswoili swych parafian z tem, że w cerkwi wolno mówić o sprawach politycznych.

— **W stowarz. zawodowem i zapomogowem subj. handl.** konfekcyi męskiej i damskiej zostali na ostatniem walnem zgromadzeniu wybrani do zarządu: Samuel Kudler (przew.), Emil Singer (sekr.), Edward Bikeles (zast. sekr.), Fryderyk Münzer (skarb.), Józef Sekler (zast. skarb.), Feller (kontr.), Adolf Schmos (kontr.), Jakub Posament (kontr.), Jakub Horn (kontr.).

Członkowie wydziału: Luwisch Goldman, Maks Goldstein, Ignacy Grossaug, Baruch Maiblum.

Do sądu polubownego wybrani: Lewkowicz, Józef Langer, Rafael Taubes, Paweł Grünberg, Sami Kupferschmied.

— **Lektorem języka angielskiego** na tutejszej Politechnice wybrany został przez grono profesorów „primo loco" p. Edmund S. Naganowski i już w dniu wczorajszym rozpoczął wykłady, tymczasowo w charakterze zastępcy. Zapisała się bardzo znaczna liczba słuchaczów.

— **Prognoza pogody dla Galicyi.** Ministerstwo rolnictwa zarządziło, żeby prognoza pogody ogłaszana dotychczas telegraficznie tylko w czasie od 1 kwietnia do końca października każdego roku — była odtąd podawana do powszechnej wiadomości dla Istryi, Dalmacyi i południowego Tyrolu przez cały rok, dla innych zaś krajów o jeden miesiąc dłużej tj. przez czas od 1 kwietnia do końca listopada każdego roku. Sposób ogłaszania powyższych przepowiedni pozostaje niezmieniony.

— **Zgubiono.** P. Salomea Acht zgubiła bronzowy pulares, zawierający 8 kor. — P. Cecylia Rosenthalówna zgubiła w ul. Balonowej złotą bransoletkę z jedną perłą, wartości 70 kor. — Subjekt handlowy Bernard Mauer zgubił w ul. Skarbkowskiej 90 kor. banknotami. — P. Helena Langer z Buczacza zgubiła w kurytarzu Teatru miejskiego chusteczkę, w której były zawiązane dwie pary kółczyków. Chusteczkę później odszukano, lecz już bez zawartości. — P. Stanisław Ulaszyn zgubił pęk kluczy w ul. Krzyżowej.

— **Kronika policyjna.** Tragarzowi M. Schanderowi skradziono z ul. Żółkiewskiej ręczny wózek o jednem kole. — Poszukiwanego przez sąd karny notowanego złodzieja Michała Kubinka aresztowano wczoraj za złośliwe uszkodzenie cudzej własności. — Ajent policyi Pacana aresztował zbiega wojskowego Prokopa Żmudę, który od kwietnia b. r. zdołał ukrywać się przed okiem władz, poszukujących go w całej Galicyi. — Za oszustwo oddano do aresztów Ignacego Batoga, tragarza, który otrzymawszy od firmy Goldlust recepis na odebranie towarów z kolei i 37 koron, wykupił wprawdzie towary, lecz sfałszował należytość, wypisaną na rachunku kolejowym i kazał sobie jeszcze kilka koron dopłacić, twierdząc, iż dodał je w własnej kieszeni. — W Zamarstynowie skonfiskowano ptasznikowi Michałowi Kurkiewiczowi sieć z klatką z ptaszkami, które wypuszczono do ogrodu miejskiego.

☐ **Kroniczka krakowska.** Z ruchu współdzielczego. We środę odbyło się w sali Rady powiatowej zebranie osób ze sfer urzędniczych, nauczycielskich, z instytucyj finansowych itp., zwołane przez prof. N. Cybulskiego, na którem omawiano sprawę założenia współdzielczego towarzystwa spożywczego. Plan organizacyi takiego stowarzyszenia, z obrachowaniem kosztów, oznaczeniem obrotu i wyrobów i t. p. przedłożył dr. Kwaśnicki. Przy wyczerpującej dyskusyi, w której podniesiono ważność udziału kobiet w założeniu kooperatywy i prowadzeniu sklepu spożywczego, wybrano komitet, złożony z siedmiu osób, który ma przystąpić bezzwłocznie do założenia stowarzyszenia współdzielczego.

Oxford-Kraków. D. 10 bm. ma wystawić „Koło miłośników dramatu klasycznego" komedyę Arystofanesa „Żaby". W ostatniej chwili wystawienie tej sztuki natknęło na poważne trudności, ponieważ mimo starań księgarń krakowskich w największych składach muzycznych Europy nie można było nigdzie dostać muzyki Parry'ego do tej sztuki. Wtedy zwrócili się studenci krakowscy do sławnego „Koła dramatycznego uniwersytetu oxfordzkiego", które nadesłało natychmiast swym kolegom krakowskim ze swego archiwum partyturę Parry'ego.

Umysłowo chory podpalacz. Do policyi krakowskiej odstawiono Jana Jamrozika, syna gospodarza z Psar w powiecie chrzanowskim, głuchoniemego i umysłowo chorego, który cierpiąc na manię podpalania, dopuścił się całego szeregu podpalań w Psarach i wsiach okolicznych. Jamrozika oddano do domu rodziców, gdzie dalej zapewne będzie podpalał, ponieważ lekarze rzeczoznawcy orzekli, że jest nieuleczalnie chorym na umyśle. Fakt ten dowodzi jaskrawo, jak koniecznem jest w naszym kraju stworzenie zakładu dla nieuleczalnie chorych.

☐ **Przemyśl.** (Kor. wł.) O sprzedaż Ostrowa. Przed paru dniami wspomnieliśmy w korespondencyi o sprzedaży Ostrowa, majętności tuż pod Przemyślem leżącej, przez p. Czesława Świeżawskiego ks. Połoszynowiczowi na ruską parcelacyę. Dzisiaj prostujemy tę wiadomość po źródłowem zbadaniu o tyle, iż nie cały Ostrów jest do sprzedaży, lecz tylko część. P. Świeżawski, potrzebując małej majętności pod Przemyślem, w braku innej nabył Ostrów, ale nie mając zamiaru na całym majątku gospodarzyć, postanowił kilkaset morgów zbędnych sprzedać. W tym celu zwrócił się do Banku łańcuckiego, lecz tam oferty jego nie przyjęto. Wobec tego przyjął p. Świeżawski pomoc ks. Połoszynowicza, który zobowiązał się pośredniczyć w cząstkowej sprzedaży, o której w każdym osobnym wypadku decyduje sam właściciel p. Świeżawski, zatwierdzając kandydatów do kupna. Dotychczas sprzedano piętnaście morgów trzem Polakom. P. Świeżawski daje wszelką rękojmię, że dokona sprzedaży przezornie, z całą świadomością odpowiedzialności obywatelskiej, jaka na nim ciąży.

○ **Hrabia Antoni Stadnicki.** Dnia 29 listopada zmarł w Kairze hrabia Antoni Stadnicki, sekretarz tamtejszego poselstwa austro-węgierskiego, najstarszy syn hr. Jana Stadnickiego z Wielkiej Wsi, pod Wojniczem, członka Izby Panów, w wieku lat 32. Młody wytworny dyplomata, zajmował kolejno stanowiska attaché przy poselstwach w Tangierze i Meksyku; przed dwoma laty został sekretarzem w Kairze, przy boku ministra hr. Koziebrodzkiego. Oddawał się również pracy literackiej, a utwory jego pióra cechuje ozdobny, błyskotliwy styl i rzadkie oczytanie. Pisał mało, posłuszny zasadzie „saepe verte stylum", będąc surowym sędzią dla samego siebie.

On pierwszy zapoznał w feljetonie „Czasu" polskie piśmiennictwo z książką baronowej Hayking „Briefe, die ihn nicht erreichten"; był to jego pierwszy występ literacki, po którym nastąpił tamże drukowany szeroki opis wrażeń z podróży po Bośnii i Herzegowinie, a ostatnio — zeszłego roku — piękne sprawozdanie z pobytu w Asuanie, podczas zaćmienia słońca, p. t. „Ciemności egipskie". Te trzy utwory — to cały jego literacki dorobek, maluczki na pozór, ale cenny, świadczący o wielkich zdolnościach autora, który mógł stanąć kiedyś w rzędzie najlepszych naszych stylistów. Dobra polszczyzna była też jego ambicyą, pracował nad nią wiele, a w czasach dzisiejszego zepsucia języka, zaśmiecenia go cudzoziemszczyzną i żargonem — rzecz to jest godna uwagi. W ostatnim roku nosił się z zamiarem opracowania w dwóch tomach p. t. „Z blizka i z daleka" wrażeń swoich z Tangieru, Meksyku i Egiptu: niestety, przedwczesna śmierć nie pozwoliła mu tego dokonać.

Rodzina nie zaniedba z pewnością wydania przynajmniej zbiorku ogłoszonych utworów, który będzie nietylko pamiątką dla rodziny i blizkich, ale rzadkim na półkach księgarskich okazem pracy powolnej, wykwintnej, prozy cyzelowanej tak starannie, jak wiersze Heredii. Ten arystokrata z krwi i kości, umiejący przytaczać z pamięci całe szeregi strof Słowackiego, rozmiłowany nie w cudzoziemszczyźnie, lecz pięknościach własnego języka — odchodząc, zostawił po sobie żal prawdziwy. Szkoda wielkich zdolności, które nie zdołały wydać należnych owoców. Tad. Smol.

Światowej sławy firmie herbat c. i k. Popoff, Moskwa, która przez wiele europ. c. i k. dworów została odznaczoną tytułem nadw. dostawcy dostało się w udziale nowe odznaczenie przez udzielenie tytułu nadwornego dostawcy dworu włoskiego. 13055

Najlepszą formą używania „Mentolu" znanego środka podrażn. skórę jest od niedawna wprowadzona Hella mentholowa wódka francuska marki „Edelgeist", która działa zarówna uśmierzająco jako też wzmacniająco i jest jedynym środkiem domowym leczniczym 10978

Zwraca się uwagę, że we Lwowie istnieje tylko **jeden Instytut techn.-dentystyczny Wiktora pl. Halicki 7,** w którym zęby sztuczne w najlepszem wykonaniu kosztują po 2 zł. od sztuki. 13629

Odznaczenie firmy polskiej w Paryżu. Za najlepsze palenie kawy — zaszczytnie znana firma tutejsza **Leonard Solecki** we Lwowie ul. Batorego 2 otrzymała na wystawie przemysłowo handlowej i hygienicznej w Paryżu, złoty medal, krzyż i dyplom najwyższego uznania (Grand Prix). 13602

Doskonały koniak węgierski 1 zł. 5 ct. 1 duża flaszka poleca firma Maryan Lasocki i Sp. handel delikatesów, Lwów, pl. Maryacki l. 9. 13597

Sąd przysięgły wielkiej wystawy środków żywności i napojów „Wiener Kosttage" w Wiedniu 1906 r. udzieliła Louis Vantoch fabrykantowi likierów w Nimburg (Czechy) dyplom honorowy i złoty medal za doskonały likier wiśniowy „de Griotte". 13355

Jak nam z Wiednia donoszą, skarżyli się lekarze zajęci w szpitalu im. Franciszka Józefa, że od dłuższego czasu otrzymują wikt nieodpowiedni, gdy zaś liczne zażalenia nie odniosły skutku, postanowili sami zaradzić temu i odmówili przyjęcia podanego im wiktu. Zaprowadzili więc własną kuchnię.

Główną przyczyną niesmacznego wiktu było używanie do potraw złego tłuszczu roślinnego, wobec czego też namiestnictwo zabroniło używania tego tłuszczu.

Zauważyć należy, że przed 1½ r. dostarczyła firma „Kunerolwerke" do szpitala znany ze swej dobroci tłuszcz roślinny „Kunerol", a wówczas wszyscy z wiktu byli zadowoleni. Dopiero później ze względu na niższe ceny używano innych tłuszczów roślinnych. Pokazało się jednak, że przez oszczędność nie zyskuje się na dobroci towaru. 13007

Dotknięta głębokim smutkiem po śmierci mego męża ś. p. Karola Skulskiego, adj. sądowego w Sokalu, doznałam od wszystkich tyle dowodów serdecznego współczucia w mej ciężkiej boleści, że nie mogąc osobiście, na tej drodze składam za to serdeczne podziękowanie. W szczególności Wielebnemu ks. Wincentemu Niemcowi za bezinteresowne odprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, oraz koledze zmarłego Wnemu Panu Maryanowi Krassowi za prawdziwie koleżeńskie, szczere i z poświęceniem podjęte zajęcie się sprawami osierocialej rodziny.

Stroskana wdowa
13620 **z rodziną.**

Ze Związku naukowo-literackiego.

(O prawdzie w sztuce.)

Spór o prawdę w sztuce znalazł swój pełny wyraz w dyskusyi na wczorajszej konferencyi „Związku". Spór ten toczy się pomiędzy malarzami z jednej a krytykami z drugiej strony. I dziwne, że właśnie ci pierwsi stają w obronie prawdy w kamieniu i na płótnie Spór od dawien dawna znany, a łatwo przewidzieć, że dopóki istnieje sztuka, spór ten pozostanie bez ostatecznej odpowiedzi, chyba, że stworzymy dogmaty, których artysta właśnie znać nie może i nie chce! Dyskutować jednak można, zwłaszcza, że we wzajemnem roz-

Magazyn i pracownia futer pod firmą **Stanisława STĘPKOWICZA** **we Lwowie, ul. Sobieskiego 9.** obok sklepu p. Sedlaka.

poleca **futra** w wielkim wyborze i najmodn. fasonach. Żakiety barankowe, Boa i Zarękawki po cenach przystępnych. 13583
Cenniki na żądanie franko.

ostrywaniu własnych teoryj i sądów, rzeczy na pozór ciemne i zawiłe dziwnie się wyświetlają, a nieraz też zdarza się, że oponenci nagle na jednym widzą się stołku i to w dobrej komitywie ze sobą. Oh! papier i słowo to wielcy figlarze.

Konferencyę wczorajszą zagaił art. mal. R. Bratkowski, który stanął właśnie jako pierwszy z oponentów po stronie prawdy w sztuce. Mowca poprawia różne sądy i fałsze historyczne i twierdzi, że dla malarza wzorem jest i powinna być natura. Ona jest niewyczerpaną skarbnicą i choć na ogół jest dla wszystkich jedną, różnorako objawia się pod ręką artysty, który właśnie umie artystycznie odczuwać jej wszystkie barwy i kształty; dzieła też największych mistrzów pędzla wykazują wprost nadzwyczajną prawdziwość w traktowaniu najmniejszych szczegółów.

Stanowisko przeciwne zajęli dr. Kozicki i dr. Witwicki, autor poruszonej sprawy. Pierwszy upatruje piękno sztuki malarskiej w przyjemności zmysłowej, lecz t. z. wyższej. Następnie udowadnia, że faktycznie nie prawdy t. j. natury szukamy w dziełach sztuki, bo wtedy cóż począć z pejzażami, które są tylko wizyą natury, a dalej z portretami i obrazami rodzajowymi? Wszak w tych nie idzie nam o to, czy są zgodne z naturą, lecz odczuwając je estetycznie, przeżywamy coś wznioślejszego, wyższego, co już opuszcza rzeczy widzialne a wkracza w sfery duchowe. Pierwiastek więc kulturalny ma w obrazie znamienite znaczenie.

Dr. Witwicki zaś wykazywał, że wcale nie jest przeciwnikiem i wrogiem prawdy i natury na obrazie, jednakowoż, zdaniem mowcy, prawda ta i natura odgrywają tu rolę jedynie materyału, które dopiero artysta przetwarza na harmonijne całości. Nie prawda i natura tu jest rozstrzygającym pierwiastkiem, bo natenczas wszystko byłoby, jako prawdziwe, ładne, lecz dopiero o pięknie mówimy wtedy, skoro artysta z elementów, danych naturalnie w naturze, potrafi utworzyć harmonijne całości, wszak dlatego zwie się artystą, że tworzy, a nie wprost odtwarza.

Artysta malarz Trusz stanął po stronie bronionej przez p. Bratkowskiego prawdy. Szczególnie omawiał kwestyę portretu, którego celem, zdaniem mowcy, jest właśnie jedynie prawdopodobieństwo, polegające na najdokładniejszem oddaniu najbardziej indywidualnych i charakterystycznych rysów.

W żywej i długiej dyskusyi zabierali nadto głos: dr. Elmer, art. mal. Pietzsch, oraz prelegent. Cała konferencya zbliżyła przeciwne stanowiska o tyle, że wszyscy oponenci zgadzają się, iż malarz swój materyał czerpie z natury, tylko jedni sądzą, że w tem pierwowzorze mieści się już i piękno, drudzy, że piękno to jest dopiero produktem twórczości artysty. Ubi veritas? Dla artystów pytanie w każdym razie niepotrzebne.

W. S.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Delegacye.

Budapeszt. (TBK.) Subkomitet komisyi budżetowej delegacyi austryackiej dla obrad nad wnioskiem del. Kramarza w sprawie zapraszania ministrów na posiedzenia delegacyi, odbył wczoraj wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem dr. Dulęby. Del. Dobernigg postawił następujący wniosek: Alinea I. § 4 regulaminu ma zawierać następujące postanowienie: „Prawo udziału we wszystkich obradach delegacyjnych przysługuje również członkom rządu reprezentowanych w Radzie państwa królestw i krajów“. W alinei II musiałaby odpowiednio do tego być poczyniona następująca zmiana: „Delegaci mają prawo wystosować do ministrów zapytania i żądać od nich odpowiedzi i wyjaśnień“. Wreszcie § 20 powinien zawierać postanowienie: „Komisye mają prawo przez swego prezydenta prosić ministrów o wdrożenie wszelkich koniecznych dochodzeń, a to także ministrów reprezentowanych w Radzie państwa królestw i krajów, zapraszając ich do ustnego wyjaśnienia lub do nadesłania pisemnej opinii“.

W dyskusyi zabierali głos del. Madeyski, hr. Merveldt i Hruby, którzy zgodnie wskazywali, że rozszerzenie § 4 nie odpowiadałoby celowi i oświadczyli się za zmianą § 20, który ma przyznawać komisyom prawa zapraszania rzeczoznawców.

Hr. Merveldt postawił następujący wniosek dodatkowy do § 20: Komisye mogą za pośrednictwem swych prezydentów zapraszać ministrów reprezentowanych w Radzie państwa królestw i krajów do złożenia oświadczenia lub udzielenia wyjaśnień.

Wniosek Dobernigga odrzucono. Wniosek hr. Merveldta przyjęto jednogłośnie. Referentem subkomitetu wybrano dra Dulębę.

Budapeszt. (TBK.) Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej wczoraj popołudniu w dalszym ciągu obradowała nad ordinarium wojskowem. Przyjęto tytuły: zarząd centralny, ogólne wydatki na armię i dział sanitarny.

W ciągu dyskusyi dwukrotnie zabierał głos minister wojny Schönaich, który dawał wyjaśnienia w kwestyach, podnoszonych w ciągu dyskusyi. Nadmienił on, że zarząd wojskowy pracuje nad zużytkowaniem doświadczeń wojny rosyjsko-japońskiej, a delegaci mieli sposobność oglądać świeżo skonstruowane działa górskie i polowe. W toku są prace nad udoskonaleniem karabinu piechoty, oraz rozważana kwestya rozwinięcia indywidualizmu żołnierzy. Do tego potrzebne będą większe płace dla musztry (sic), na co minister w następnych budżetach domagać się będzie rocznych kredytów. Dalej omawiał minister kwestyę oddziałów balonowych i lekarzy wojskowych.

Następne posiedzenie dziś o 5 popoł.

Budapeszt (TBK.) Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi budżetownj delegacyi austryackiej sprawozdawca margr. Bacquehem wygłosił sprawozdanie, które zawiera parafrazę exposé ministra i streszczenie przeprowadzonej dyskusyi. Na tej podstawie referent wnosi przyjęcie budżetu bez zmian. Komisya przyjęła to sprawozdanie, poczem przewodniczący subkomitetu dla zaproszenia austryackich ministrów na posiedzenia delegacyjne, dr. Dulęba, zawiadomił o wczoraj powziętej jednomyślnej uchwale subkomitetu i prosił przewodniczącego komisyi, aby ze względu na to, że kilku delegatów, którzy się interesują tą sprawą, nie może przybyć na dzisiejsze posiedzenie, postawił sprawozdanie subkomitetu na porządku dziennym przyszłego posiedzenia.

Przewodniczący Bobrzyński oświadczył, że uczyni zadość temu życzeniu, poczem przystąpiono do porządku dziennego, t. j. do dyskusyi nad sprawą dostaw wojskowych.

Podwyższenie kontyngentu rekrutów.

Budapeszt (Tel. wł.). Jak „Pester Lloyd“ donosi, podczas wczorajszej wycieczki delegatów na polu ćwiczeń w Oerkeny, omawiano także sprawę podwyższenia kontyngentu rekrutów. Feldmarszałek porucznik Kropaczek w zgrabnej formie wskazywał na konieczność uchwalenia w czas dostatecznej liczby żołnierzy dla obsługi nowych armat, powołując się na przykład Japonii, która tylko dla braku odpowiedniego żołnierza nie mogła wykorzystać swoich zwycięstw.

Ogólnie zwrócono uwagę, jak donosi „Pester Lloyd“, że delegaci austryaccy tylko w bardzo małej liczbie wzięli udział w wycieczce i z delegatami węgierskimi wcale nie rozmawiali.

† Lapponi.

Rzym. (TBK.) Lekarz przyboczny Leona XIII i obecnego papieża Piusa X dr. Lapponi umarł dziś rano na raka wątroby.

Dostawy wojskowe.

Wiedeń (TBK.). Minister handlu wystosował komunikat do wszystkich Izb handlowych i przemysłowych w sprawie rozdziału dostaw, które były przedmiotem rokowań między obiema połowami monarchii. W komunikacie tym powiedziano, że minister po rozpoczęciu na nowo posiedzeń Izby posłów odpowie na interpelacyę, wystosowoną w tej mierze, jednakże minister przywiązuje wagę do tego, aby już dziś przedstawić wszystkie punkty, które tu grały rolę. Komunikat zauważa, że rozdział dostaw począwszy od r. 1867 do obecnej chwili nie był uregulowany w ogóle, jedynie istniał zwyczaj rozdzielania dostaw na obie połowy monarchii w stosunku do płaconych przez nie sum na wspólne wydatki. Sposób, w jaki ta zasada była urzeczywistniana, nie był zadowalający i dawał sposobność do ustawicznych zażaleń ze strony przemysłu.

W lutym 1906 r. ze strony rządu austryaokiego rozpoczęto rokowania z rządem węgierskim, które zmierzały do tego, aby kwestyę dostaw wojskowych uregulować w sposób, któryby dostatecznie strzegł interesów Austryi. Tym razem udało się dojść do porozumienia się obu rządów. Rezultatem jest ugoda, tworząca obecnie przedmiot dyskusyi.

Co do treści ugody, to zawiera ona 3 najważniejsze punkty, a mianowicie: 1) kompensacya, 2) wliczanie płac, 3) zarządzenia o ewidencyi kontrolnej. Po szczegółowem omówieniu tych punktów podnosi komunikat, że jeżeli ugoda nie mogła uczynić zadość wszystkim życzeniom i żądaniom interesów Austryi, to przecież w istotnej swej części jest znacznem polepszeniem w porównaniu z dotychczasowym stanem.

Sprawy marokkańskie.

Wiedeń. (TBK.) „Polit. Corr.“ donosi, że ambasadorowie francuski i hiszpański wręczyli austro-węgierskiemu równobrzmiące noty w sprawie zamierzonej akcyi w Marokku.

Madryt. (TBK.) Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem króla rada ministrów w sprawie marokkańskiej.

Kryzys w Persyi.

Paryż. (Tel. wł.) Według nadeszłych tu z Teheranu wiadomości, szach perski lada chwila umrze. Gubernatorzy większych miast czynią przygotowania przeciwko ewentualnym niepokojom, które prawdopodobnie wybuchną po śmierci szacha.

Z Rosyi i Zaboru.

Z Łodzi.

Łódź. (TBK.). Tutejszą fabrykę Poznańskiego wczoraj zamunięto na czas nieograniczony. 7.452 robotników wydalono. Ponowne otwarcie fabryki zależy od uchwały związku fabrykantów, którzy postawią robotnikom warunki.

Łódź. (Tel. pryw.) Pod naciskiem partyj skrajnych oddalono z fabryki Ramischa 20 robotników narodowców.

Onegdaj ponowiły się bratobójcze walki między robotnikami. Do 3 siedzących w restauracyi przystąpiło trzech innych robotników i jednego z nich położyli trupem, a drugiego śmiertelnie zranili. Sprawcy uszli.

Tegoż dnia niewiadomy sprawca zastrzelił kowala Ronikowskiego, w jego własnem mieszkaniu.

O Ruś chełmską.

Petersburg. (Tel, pryw.) Dziś odbywa się narada ministrów pod przewodnictwem Krzyżanowskiego w sprawie wyłączenia Rusi chełmskiej. Udział biorą oprócz ministrów biskup chełmski i lubelski Ewlogiusz, gubernatorowie lubelski i siedlecki i przedstawiciel rządu generał-gubernator warszawskiego okręgu.

Z zamętu.

Odesa. (TBK.) Towarzystwo okrętowe przyjmuje w dalszym ciągu robotników. Ruch okrętowy powoli się wzmaga. Wczoraj wypłynęło już kilka okrętów. Między strajkującymi panuje niezgoda; z tego powodu wielu wraca do pracy.

Petersburg. (TBK.) Wobec pogłoski, że strajkujący robotnicy okrętowi wrzucili pewnego robotnika, który nie chciał się przyłączyć do strajku, do płonącego stosu drzewa, urzędowo stwierdzono, że chodzi tu edynie o nieszczęśliwy wypadek.

Po zamknięciu numeru

Możemy kategorycznie zaprzeczyć doniesieniu berlińskiej „Nationai Ztg.“, jakoby, czy to uchwała wiedeńskiego Koła polskiego, czy w wykonaniu jej przemówienie dr. Kozłowskiego w komisyi budżetowej delegacyi austryackiej miały swe źródło w Poznańskiem.

Z powodu obrad w parlamencie austryackim nad reformą wyborczą, które trwały do 1 grudnia włącznie, żaden z polskich członków delegacyi nie wydalał się w tych czasach z Wiednia i nie był we Lwowie; również nikt z Poznańskiego nie był w Wiedniu.

Wogóle stwierdzić należy, że od czasu zaprowadzenia przez rząd pruski niemieckiej nauki religii dla dzieci polskich, żaden z polskich delegatów, ani z p. Dziembowskim, ani z p. Kościelskim, ani z p. Mycielskim, ani też z żadnym innym polskim posłem czy to do sejmu pruskiego, czy do parlamentu niemieckiego, jakoteż z żadnym publicystą z Poznańskiego się nie widział, a tem mniej konferował lub mówił. Całe tedy doniesienie „Nat. Ztg.“ powtórzone przez inna pisma berlińskie a i wiedeńskie, uważać należy jako wprost zmyślone.

Depesze handlowe z 7 b. m.

Wiedeń, 7 grudnia. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·62, Renta majowa 99·35, Węgierska renta koronowa 95·90, Akcye kredytowe 691·—. Kredytowe węgierskie 828·—, Bank anglo-austryacki 318·—, Unionbank 573·50 Bankverein 564·25, Länderbank 458·75, Kolej państwowa 681·25, Lombardy 179·—, Elbenthal —·—, Fabryka broni —·—, — Akcye tyt. —·—, Alpiny 621·25, Rima muranyi 577·—, Praskie Towarzystwo żelazne —— (ex. kup., Losy turec. 163·—, Ruble 253·25, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 97·25, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 101·—, 4 proc. gal. poż. kraj. z r. 1893 98·10, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 98·—, 56 l. zast. Tow. kred. 98·—, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —·—.

Usposobienie: spokojne.

LITERATURA I SZTUKA

Literatura.

Φ Helena Römer. Co jest w niebie i na ziemi. Początkowa nauka geografii z obrazkami, str. 56. Wilno 1907. Rzecz przeznaczona dla ludu w tych dzielnicach Polski, które jeszcze polskich szkół nie mają, napisana treściwie i barwnie ze specyalnem uwzględnieniem prowincyj litewskich, dla których jest przeznaczona. Na końcu umieszczonych kilka ustępów z „Pieśni o Ziemi Naszej“, wiersz Syrokomli i t. p., oraz trzy mapy.

∅ Wydawnictwo zbiorowe dla uczczenia pamięci ś. p. Jana Gadomskiego. Od komitetu redakcyjnego „Biblioteki dzieł wyborowych“ otrzymujemy pismo następujące:

Prezes Kasy literackiej, Julian Adolf Święcicki otrzymał od Henryka Sienkiewicza list tej treści:

Szanowny i kochany kolego!

W składkach na fundusz imienia śp. Jana Gadomskiego, zbierany przy Kasie literackiej, bierze udział szeroka publiczność — i słusznie, że tak jest, albowiem cały kraj powinien uczcić pamięć człowieka, który — według słów poety — „twardo i jasno wśród narodu swego stał“ i który legł z ręki zbrodniarsy, zrodzonych z wyuzdania społecznego i z zamętu. Bronił on swego narodu przeciw tym ciemnym siłom, które go do przepaści prowadzą, bronił z zaparciem i odwagą gotów w każdej chwili na śmierć, jak żołnierz, stojący na wyłomie, więc słusznie, że obywatele chcą uczcić obywatela. Ale czyż literaci, czyż piszący, jego koledzy po piórze, nie powinni także czegoś na swoją rękę uczynić, aby dać świadectwo, że nie tylko szli z nim w jednym szeregu, póki żył, ale pamiętają o nim, gdy zginął? Co do mnie, nie wątpię, że ostatnią jego myślą przed skonaniem, obok troski o losy kraju, była troska o los rodziny. Zostawił on ją, jak wiecie, w trudnych warunkach, więc, doprawdy, prostym obowiązkiem naszym jest dopomódz jej w walce z życiem. Wiem, jak drogi jest każdemu z piszących czas i jak ciężki bywa trud, ale ten obowiązek, o którym mówię, może być spełniony bez zbytniej ofiary czasu i trudu. Niech każdy z nas da wdowie, która jest właścicielką „Biblioteki dzieł wyborowych“ prawo wydrukowania jednego swego utworu, a uskłada się z nich łatwo jeden tom tejże „Biblioteki“, ciekawy, bogaty w treść różnorodną, uszlachetniony myślą, z której się zrodził, znamienny, jako hołd dla pamięci bojownika poległego w czasie walki za ojczyste ideały. Jak na grobowcu składa się kwiaty, tak poprostu, niech każdy z nas złoży na wieniec od braci po piórze, jaki kwiat, wyrosły z jego pracy i duszy. Każdy coś przecie znajdzie w swoim ogrodzie, więc to ofiara niewielka, a pomoc, choćby i nie była zbyt znaczna, będzie szlachetna, będzie pamiętna, będzie taka, którą uraduje się i rozrzewni najbardziej duch zmarłego. A przytem, może nie jeden sobie pomyśli: „Jeśli mi zginąć przyjdzie, koledzy nie zapomną o mojej żonie

i dzieciach“ — i ta myśl doda mu otuchy w dzisiejszych czasach klęski.

Serdeczny uścisk dłoni.

Henryk Sienkiewicz.

Komitet redakcyjny „Biblioteki dzieł wyborowych“, przyjmując z gorącem uznaniem szlachetną inicyatywę koleżeńską Sienkiewicza, przystępuje do jej wykonania. Będzie mianowicie wydana książka zbiorowa, złożona z celnych utworów beletrystycznych, naukowych i publicystycznych wybitnych pisarzów polskich. Dzieło to będzie stanowiło premium dla prenumeratorów „Biblioteki dzieł wyborowych“. W ten sposób uczci się godnie pamięć zmarłego redaktora i publicysty i jednocześnie przysporzy piśmiennictwu użyteczne i wartościowe dzieło.

Komitet redakcyjny
„Biblioteki dzieł wyborowych“.

Z kraju.

☐ **Dukla.** (Kor. wł.) Śladami hajdamaków. W pobliskiej wiosce Cergowy dn. 25-go zm. w niedzielę jako w rocznicę powstania listopadowego odbył się staraniem tut. Koła T. S. L. odczyt a właściwie wykład popularny na powyższy temat wygłoszony przez jednego z członków tow. z Dukli w lokalu Kółka rolniczego. Na zapowiedziany odczyt przybyło kilkudziesięciu poważnych gospodarzy z wójtem na czele a oprócz tego także dosyć kobiet i dzieci.

Zaledwie tylko prelegent rozpoczął przemawiać, odezwały się za oknami na dworze przeraźliwe gwizdania i krzyki. Pomimo interwencyi wójta i najpoważniejszych gospodarzy hałasy nie ustawały wcale, tak, że prelegent chwilami musiał opowiadanie przerywać i czekać, aż krzyki trochę ucichną. Wśród takich przeszkód po dobrej godzinie ukończył prelegent swój wykład, którego zgromadzeni wysłuchali z wielkiem zainteresowaniem i uwagą.

Gdy wreszcie wykład zakończył słowami „Jeszcze nie zginęła“, wszczął się za oknami jeszcze większy hałas i gwizdanie, jakby tamże znajdowała się jaka dzicz moskiewska. Po wyjściu zaś prelegenta z powodu jego zakończenia „Jeszcze nie zginęła“ posypały się ironiczne słowa przeciw Polsce i naszemu hymnowi!

Dla wyjaśnienia dodaję, że wioska Cergowa leżąca tuż obok Dukli zamieszkała jest przez samych Polaków zaciekłych „ludowców“ jedna z najsilniejszych „twierdz“ p. Stapińskiego, który tu zawsze urządza wiece i polityczne wykłady.

Jak ludność tej wioski jest zdemoralizowana i zepsuta najlepiej o tem mógłby powiedzieć sąd. Właśnie niedawno „ludowcy“ tamtejsi chcieli urządzić wiec i wnieśli podanie do starostwa o pozwolenie — starostwo odmówiło. Stąd złość — „nam na wiec nie chcieli pozwolić a tym pozwalają“ krzyczeli. Choć na samym wstępie prelegent zaznaczył, że to nie wiec, że T. S. L. nie uprawia polityki, lecz oświatę etc. nie przekonało rozpolitykowanych „ludowców“, tak dalece, że nawet nie chcieli wejść do środka i przekonać się naocznie.

Charakterystycznem jest, że po wykładzie wójt i inni gospodarze zgorszeni tem zajściem przepraszali i usprawiedliwiali się, „że to tylko kilku narwanych i pijanych wiecowników“ hałasowało za oknami. Oto owoce tej strasznej, demoralizacyjnej polityki nienawiści, która nawet nie uszanuje imienia Polski. Na wieczną rzeczy pamiątkę podajemy, że jeden z aranżerów tych hałasów jest Sylwester Kolanko zaciekły ludowiec i adherent p. Stapińskiego.

Oszustwo. W tych dniach żandarmerya wpadła na ślady oszustwa wekslowego uprawianego przez kilku „eskonterów“ od dłuższego czasu. Ofiarą padł notaryusz ze Żmigroda p. Dębicki, który miał zwyczaj wydawać weksle ze swoimi podpisami „blanco“ czyli niewypełnione. Otóż tut. zawodowi lichwiarze skorzystali z tego i weksle takie bądźto fałszowali na wyższe kwoty, bądźto po upływie przepisanego terminu i już po zapłaceniu dłużnej kwoty na nowo w kurs puszczali, co im tembardziej ułatwiało, że poszkodowany notaryusz nie ściągał nigdy spłaconych weksli. Dopiero gdy suma urosła do kilkudziesięciu tysięcy wpadł na ślad oszustwa.

W niedzielę 25-go bm. aresztowano już w Jaśle dwóch takich „eskonterów“ a trzeci z Dukli Naftali Kanner — prawdopodobnie główny sprawca — znikł przed samem aresztowaniem. Na razie więc opieczętowano mu tylko kasę żelazną i rozpoczęto poszukiwania.

Do ilu tysięcy sięga to oszustwo na razie trudno zbadać. Przypuszczają, że do 40.000 kor.

☐ **Tarnopol.** Jubileusz Sokoła. W dniu 8 grudnia obchodzić będzie nasz Sokół niezwykłą uroczystość. Oto urządza wieczornicę, na którą wydział zaprasza przedstawicieli całego Sokolstwa, ku czci swego naczelnika S. Szytylińskiego, który po 40 latach służby sokolskiej a po 22 latach pracy w Sokole tarnopolskim opuszcza posterunek.

Krzepki jeszcze starzec był pierwszym nauczycielem gimnastyki w Sokole lwowskim wraz z drem Wenantym Piaseckim i Ludwikiem Goltenthalem w latach od r. 1867 do 1872 On to organizował „vorturnerów“, dzisiejsze grono nauczycielskie, pod nim rozpoczęli swą służbę w Sokolstwie Durski, Cenar, Fiszer, Celewicz i inni. Bo też był to w tym czasie najlepszy gimnastyk i praktyczny nauczyciel. „Vorturnerów„ wypędzili przodownicy i grona nauczycielskie, „reki i bary“ zastąpiły drążki i poręcze, rozmaite „Wellen“ zamieniły się na kołowroty, zmieniły się systemy, do których wytrawny nauczyciel łatwo się nagina. Nie zmienił się jednak ani na włos Szytyliński. Został wiernym idei sokolej. Za to czci go Sokolstwo przez „Związek“, który wręcza mu dyplom honorowy, za to złożą mu życzenia „ad multos annos“ liczni przyjaciele, którzy się wybierają do Tarnopola na święto pierwszego emeryta sokolego. Sokół-Macierz daje mu również dyplom honorowy.

Ważny krok naprzód. Ruchliwe tutejsze Koło T. S. L. założyło w ubiegłym tygodniu sekcyę oświatową dla ludności żydowskiej. Poszło w tym względzie za odruchem szerokiego Koła Żydów-Polaków, którzy krzykliwemu i narzucającemu się renesansowi chcieli przeciwstawić pracę realną na polach dotąd odłogiem leżących. Przed sekcyą otworzy się na gruncie tarnopolskim wielkie pole działania. Umysły ludności żydowskiej leżały dotąd odłogiem lub szły na lep agitatorów syońskich. Szeroki posiew i wielce szlachetny znajdzie tu glebę urodzajną.

Zarząd sekcyi, na którego czele stoi niestrudzony prof. H. Orliński, ułożył program, który należycie rozwinięty już na krótką metę poszczyci się rezultatami. Zarząd przystąpił mianowicie do otwarcia czytelni, która mieści się w dawnym lokalu Koła oraz z dniem 2 grudnia otworzyła bezpłatny kurs dla analfabetów obojga płci. Idee oświatowe, szerzone przez sekcyę, drogą tą realnej pracy znajdą zapewne dostęp do mas rzemieślników żydowskich. Kwestyą niezmiernie ważną, którą zarząd sekcyi w przyszłości zająć się powinien, byłoby powołanie do życia uczelni dla młodzieży żydowskiej szkół średnich, która w naszem mieście idzie za agitatorami, stanowiąc łatwy dla nich łup. Do tej nowej, a tak potrzebnej instytucyi dobrej woli ani sił wśród tutejszych pracowników naniwie narodowej niezabraknie.

☐ **Łopatyn.** (Kor. wł.) Obchód listopadowy. Staraniem inteligencyi tutejszej odbył się 25 bm. w sali kasyna wieczór listopadowy. Prócz partyj muzykalno-wokalnych i żywych obrazów na tle ludowym kółko amatorów odegrało dramat „Dziesiąty pawilon“. Całość wypadła pod każdym względem bez zarzutu. Urządzeniem sceny, kostyumów i sali zajęła się gorliwie Zofia hrabina Olizarowa. Starania jej uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, gdyż dochód z wieczorku pomnożył fundusze niedawno zawiązanego tutejszego Towarzystwa Szkoły ludowej.

Niedawno zawiązane Kasyno chce dać możność rzuconej tu losem inteligencyi podtrzymania jakiegoś choć miniaturowego życia towarzyskiego i kulturalnego. Za jego też pomocą można poprzeć w miarę możności i sprawy narodowe.

Obecnie zarząd dóbr wymówił Kasynu lokal, który się mieścił w pawilonie pałacowym hr. Młodeckiego, właściciela Łopatyna. Trzeba będzie zatem zaniechać wszystkiego na przyszłość. Nie wątpimy jednak, że właściciel Łopatyna wejrzy w tę sprawę i nie dopuści do tego, aby mieszkańców swych dóbr pogrążyć znowu w letargu umysłowym. Apel ten podnosimy tem śmielej, że ubikacye kasynowe, jako przylegające do stajen, nie nadają się do zamieszkania przez oficyalistów, który to projekt zarząd dóbr jako motyw wypowiedzenia podnosi. Wypowiedzenie to zatem musimy uważać wprost za niewytłumaczoną jakąś niechęć zarządu.

☐ **Kołomyja.** Lelewicz. Już to do niezrównanego Lelewicza Kołomyja ma słabość i to ciężką. Zaledwie ogłosił przyjazd na 4 bm., już rozschwytano wszystkie bilety, tak, że „sala śmiechu“ wyglądała potem jak beczka śledzi. Nic to nikomu jednak nie szkodziło. Zabawa była znakomita. Program doskonale dobrany, humor jak brylant, artyzm czystej wody! Powodzenie ma zawsze ulubiony tu Lelewicz jak nikt inny i będzie je zawsze miał, jak nikt inny.

☐ **Przemyśl.** Wiec polski. Dnia 2 grudnia odbył się zwołany przez burmistrza wiec polski, którego przedmiotem była walka dzieci polskich z rządem pruskim. Po zagajeniu wiecu przez burmistrza wygłosił odpowiedni referat dr. Bronisław Potocki z Sambora, i przedłożył projekt rezolucyi do uchwalenia. Robotnicy oświadczyli się również za rezolucyą, poczem wyrażono słowa uznania dla Henryka Sienkiewicza za jego list otwarty do cesarza Wilhelma. Sala ratuszowa była przepełnioną, mnóstwo osób dla braku miejsca odeszło. Rezolucya uchwalona jest następnej treści: „W chwili poważnej, kiedy w prastarej Wielkopolsce wystąpiła stutysięczna rzesza dzieci polskich w obronie mowy ojczystej i uczuć religijnych, kiedy zdziczały rząd pruski tłumi ten idealny poryw dziatwy w sposób niegodny cywilizacyi, zamieniając szkoły w więzienia i katownie, rodacy zebrani na wiecu w Przemyślu dnia 2 grudnia 1906, wyrażają cześć młodym bohaterom i życzą im wytrwałości i zwycięstwa w świętej sprawie.

Przyjdzie czas, mali męczennicy, kiedy cierpienia wasze wydadzą plon i sprawiedliwość zwycięży“.

☐ **Jasło** (Kor. wł.). Przedwyborcze Zgromadzenie. Na zebranie przedwyborcze do Rady miejskiej zwołane przez radziecką opozycyę, stawiło się licznie miejscowe obywatelstwo, zaś „rządzące sfery“, znana spółka, wysłała chmarę znanych na naszym gruncie rozbijaczy zgromadzeń. Przy wyborze prezydyum mimo, że opozycyoniści mieli większość, zezwolili na wybór dla spraw opozycyi nieprzychylnych: buchaltera Kasy oszczędności, Drzymuchowskiego i eksszynkarza Leibcia Wernera.

Sprawozdanie imieniem całego klubu składał dr. N. Oberländer. Było to pierwsze sprawozdanie z działalności radnych, bo reprezentanci miejscy z łona rządzącej kliki, od całego szeregu lat nie składali sprawozdań, uważając stawanie przed swymi wyborcami za rzecz zupełnie niewłaściwą, a wobec łatwości zdobycia rządów znanymi powszechnie sposobami, za rzecz nawet całkiem zbyteczną.

Sprawozdawca przedstawił zatem udział opozycyi w każdej poważniejszej pracy, a więc w akcyi budowy szkół, o inwestycye miejskie, wyszukiwanie nowych źródeł dochodów dla miasta. Wykazał natomiast, że rządzący całe posiedzenia trawili na mdłych kłótniach o rzeczy drobne, wskazywał na korupcyjną działalność niektórych radnych, dając na wszystko dowody niezbite, bo nawet własne pisma przeciwników. Mówił i o tem, jak to miejska Kasa oszczędności, należąca w całości do rządzących, uchwaliła bezprocentową pożyczkę jednemu ze swoich urzędników, choć statut na to nie pozwala, (pan ten był podporą kliki). Na szczęście starostwo się spostrzegło i zawiesiło tę uchwałę.

Ta krytyka była tem silniejszą, że nie zawierała krasomówczych zwrotów ale fakta, słuchano też jej z uwagą. Jeden tylko były burmistrz, sławetny wnioskodawca na rozwiązanie Rady miejskiej, żakowskiem postępowaniem przeszkadzał co chwilą mowcy. Stroił się nawet do groźnej odpowiedzi róbiąc skrzętne notatki. Gdy jednak dr. Oberländer skończył i wezwał dr. Pawłowskiego, aby odpowiedział po obywatelsku, a nie żakowsku na poczynione mu zarzuty, były burmistrz odpowiedział: „zrzekam się głosu“. Tem zrzeczeniem się głosu, tem milczeniem, utwierdził tylko opinię publiczną, że „jednak opozycya miała słuszność i zadanie swe godnie spełniała“, siebie zaś w opinii wszystkich pogrążył.

Punktem kulminacyjnym zebrania, a zarazem ostatnim wyrazem tryumfu opozycyi było oświadczenie byłego wiceburmistrza i dotychczasowego filara rządów kliki p. T. Bragiewicza. Powiedział on szczerze i otwarcie, iż uznaje wbrew poprzednim zarzutom swoim, obecne zebranie, zwołane w celu wykazania, że nie opozycya uniemożliwiła pracę Rady i spowodowała jej rozwiązanie, za zupełnie legalne, a wyborcy po wysłuchaniu sprawozdania dr. Oberländera wiedzą już dobrze, kto zawinił, kto był przyczyną upadku miasta i rządów komisarskich, wiedzą, że nie uczyniła tego opozycya, lecz właśnie partya rządząca, do której się zalicza i on Wtedy to Walne Zgromadzenie wśród długo nie milknących oklasków wyraziło votum zaufania swoim zastępcom, tworzącym w obecnie rozwiązanej Radzie opozycyę.

Tak więc mimo przewodnictwa Drzymuchowskiego i Leibcia Wernera, mimo przerywań i nietaktownego postępowania p. Pawłowskiego, mimo wrzasków naganiaczy, słuszność i sprawiedliwość odniosły zwycięstwo!

Nawiasowo wspomnę, że, jak się teraz dowiadujemy, gorliwym poplecznikiem rozwiązania Rady miejskiej, wbrew oczywistym interesom miasta był „nasz kochany poseł, ks. Pastor“. Mieszkańcy Jasła potrafią sobie to dobrze zapamiętać. Teraz rozumiemy autonomiczny wstręt księdza posła. Prosimy na zgromadzenie przedwyborcze. Tymczasem na rozwiązaniu Rady i na nowych wyborach najlepiej wyszli szewcy jasielscy, bo już w wielkim cechu i różnych szyneczkach „robią politykę“. Może przyszłość przyniesie z tego powodu jakie niespodzianki.

Ostatnią korespondencyę uzupełniamy tem, że „Tanią herbaciarnię“ w mieście założyły panie „Sodaliski maryańskie“, co jednak istoty rzeczy nie zmienia.

Dział ekonomiczny.

Przemysł górniczo-hutniczy w Galicyi
w roku 1905.

(Dokończenie).

Wysyłka węgla za granice monarchii wynosiła ogółem 615.090 q t. z. była o 598.457 q większą niż w roku poprzednim. Zwiększenie to spowodował znaczny eksport węgla do Rosyi.

Z wywozu przypadło na:

1) Rosyę	. .	603.268 q
2) Węgry	. .	8.372 „
3) Niemcy	. .	3.450 „

Wytwórczość węgla kamiennego na jednego robotnika w Galicyi wynosiła 2592 q, była zatem o 300 q większą niż w roku poprzednim, a w porównaniu z innymi krajami monarchii zajęła pod tym względem miejsce najpierwsze.

Wartość ogólna płodów górniczo-hutniczych wynosiła 6,940.605 k., była zatem o 941.725 k. czyli 15·70 prc. większą niż w roku poprzednim. Wartość ogólna wytworów hutniczych wynosiła: 3,797.770 k. czyli była o 573.590 k. t. j. 17·79 prc. większą niż w roku poprzednim. Przy wytwórczości powyższych płodów spotrzebowano materyałów:

1) drzewnych za	652.608 k.
2) żelaza i stali za	164.190 „
3) dynamitu i prochu za	247.231 „
4) lontów za	25.377 „

Razem użyto materyałów za 1,089.406 k.

Wartość czystej wytwórczości górniczo-hutniczej wynosiła na jednego robotnika w Galicyi 1649 k.

W zestawieniu z innymi krajami koronnymi przedstawia się następująco:

1) Styrya	wartość wyrobu	1	robotnika	2578	k.
2) Morawa	„	„	„	„	2247	„
3) Czechy	„	„	„	„	2185	„
4) Solnogród	„	„	„	„	1810	„
5) Śląsk	„	„	„	„	1729	„
6) Karyntya	„	„	„	„	1757	„
7) Austrya górna	„	„	„	„	1697	„
8) Galicya	„	„	„	„	1649	
9) Austrya dolna	„	„	„	„	1502	„
10) Kraina	„	„	„	„	1401	„
11) Dalmacya	„	„	„	„	1076	„
12) Bukowina	„	„	„	„	960	„
13) Istrya	„	„	„	„	915	„
14) Tyrol	„	„	„	„	666	„

Sól. W Galicyi zachodniej t. j. w kopalniach soli Wieliczki i Bochni zajętych było ogółem 1654 robotników. Wydobyto soli kamiennej 322.765 q i 954.322 q soli na cele przemysłu, wśród której 507.92 prc. soli fabrycznej, a 331.595 q soli dla bydła i 114.800 q odpadków, razem: 1,277.087 q soli łącznej wartości 10,835.598 k. czyli za 237.462 k. mniej niż w roku poprzednim. Prócz tego otrzymano solanki naturalnej 129.497 hl.

Z wytwórczości tej i z zapasów z lat poprzednich sprzedano 317.883 q soli kamiennej w Galicyi zachodniej, na Śląsku i Morawach. Sól fabryczną w ilości 484.117 q oddano do fabrykacyi sody w Szczakowej, Hruszowie i Petrowicach, 327.282 q soli dla bydła zużyto w Galicyi, na Śląsku, Morawach, w Czechach, Austryi górnej, dolnej i Styryi, 760 q soli kamiennej i 20 q soli bydlęcej rozdano jako deputaty robotnikom, 1210 q soli kamiennej rozdzielono jako jałmużnę, a 114.800 q odpadków soli kamiennej rozdano do poprawy karmy dla bydła ludności dotkniętej niedostatkiem.

Z solanki ze szybów wydobytej, użyto 3.676 hl. do poprawy karmy dla bydła, a 149 hl. do celów kąpielowych.

Sól warzonkę wytwarzano tylko w Galicyi wschodniej. W okręgu drohobyckim było w tym roku w ruchu 5 salin: Bolechów, Dolina, Drohobycz, Lacko i Stebnik, które zatrudniały ogółem 713 robotników. Otrzymano soli warzonki 323.504 q, wartości 5,376.968 k. i soli omokowej 261 q, wartości 4.136 k. Do wywarzenia tej soli zużyto 1,210.789 hl solanki, z czego 754.100 hl solanki naturalnej, a 456,689 hl sztucznej. Do odprasowania solanki użyto 78.989 m_t drzewa, wartości 424.734 k. i za 11.206 kor. ropy, którą w tym roku zaczęto opalać piece warzelniane saliny w Drohobyczu.

W okręgu stanisławowskim były w ruchu 4 saliny: Delatyn, Kałusz, Kossów, Łanczyn, na których pracowało 392 robotników. Otrzymano 163.788 q warzonki, przytem 100 q soli fabrycznej i 193 q omoków. Wartość ogólna wyrobionej soli była 2,951.603 kor., t. j. o 463.808 k. mniej niż w roku poprzednim. Do wytwórczości tej zużyto 378.212 hl. solanki naturalnej, 203.739 hl. solanki sztucznej. Do odparowania: 32.965 m^3 drzewa opałowego wartości 151.628 kor.

Oprócz wyszczególnionych soli wydobyto jeszcze w Kałuszu 125.000 q kainitu, tj. 41.000 q więcej niż w roku poprzednim. Z wydobytego i zapasowego kainitu wyrobiono 124.000 q kainitu mełtego, wartości 173.600 k., tj. 30.000 q wartości 82.856 k. więcej niż w roku poprzednim. Z wyrobionego i zapasowego kainitu 125.123 q miało zbyt w Galicyi i na Bukowinie.

W całej Galicyi zajętych było przy salinach 2759 robotników. Wyrobiono 322.7765 q soli kamiennej, 387.292 q warzonki, 954.876 q soli innych (fabrycznej, omoków dla bydła) wszystko wartości ogólnej koron 19,168.308 t. j. 829.170 koron mniej niż w roku poprzednim.

Resumé za płody górnicze i hutnicze oraz sól i kainit jest następujące:

1) za płody górnicze	6,940.605	kor.
2) za płody hutnicze	3,797.770	„
3) za sól	19,168.305	„
4) za kainit	173.600	„
Razem	**30,080.280**	**koron**

t. zn. o 769.001 koron więcej niż w roku poprzednim.

Tak się przedstawia ogólny dochód za płody górnicze hutnicze w r. 1905 z pominięciem nafty i wosku ziemnego, o której to gałęzi przemysłu poinformuje nas osobny rocznik statystyczny. K. Z.

— **Kasa Oszczędności miasta Tarnopola.** Ruch wkładek w listopadzie 1906 r. Stan wkładek $3^3/_4$ prc. z dniem 31 październ. 1906 kor. 6,444.209·75. na książeczki $3^3/_4$ prc. 85,105·19. W listopadzie 1906 włożono $4^1/_4$ prc. kor. 345.252·07. Razem kor. 6,874.567·01, z ks. $3^3/_4$ prc. 478.242·19. W listopadzie 1906 zwrócono z ks. $4^1/_4$ prc. 4.188·45. Stan z dn. 30 listopada 1906 kor. 6,392.136·37. Książeczek w obiegu sztuk 9.103, mianowicie $3^3/_4$ prc. koron 6.051.072·75, $4^1/_4$ prc. 341.063·62.

Podatek rentowy od wkładek Kasa opłaca z własnych funduszów. 13593.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 7 grudnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwow

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7·70 do 7·90. pszenica na terminy 7·50 do 7·70. Żyto gotowe 5·85 do 6·05, żyto na terminy 5·70 do 5·85. Owies obroczny gotowy 6·90 do 7·10, Owies obroczny na termina 6·70 do 6·90. jęczmień pastewny 6·30 do 6·60, jęczmień browarniany od 7·— 7·60. Rzepak nowy —·— do —·—. Lnianka 0·— do 0·—. Groch pastewny 6·50 do 7·—. groch do gotowania 8·50 do 9·50, Wyka 5·60 do 5·80. Bobik 6·— do 6·20. Hreczka —·—, do —·—. Kukurudza nowa 0·— do 0·—. Kukurudza stara —·— do —·—. Chmiel nowy za 56 kilo —·—do —·—. chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 50·— do 60·—. koniczyna biała 30·— do 45·—, konicz. szwedzka 60·— do 70·—. Tymotka 21·— do 25·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 37·25 do 38·—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— od —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21·50 do 22·—.

Przy słabej podaży i nie mniej słabym popycie usposobienie stałe.

Odpowiedzialny redaktor
Józef Ziembiński.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE
pod dyrekcyą Ludwika Hellera
W piątek d. 7 grudnia 1906 r.
ROSMERSHOLM
dramat w 4 aktach Henryka Ibsena.
Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum Hermanów. Od 1 do 15 grudnia: Senzacyjny program nowości: LES 3 DAFILS jedyni mistrzowscy jeźdźcy na motorach na wiszącym napowietrznym torze. JAFFA, wielki akt iluzacyjny. BARBARINA balet. „Walki byków przed królem w Sewilli“. W niedzielę i święta 2 przedstawienia o g. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzien. Plohna. 13495

TEATR ROZMAITOSCI
„DEPENDANCE BRISTOL“ — Występ polskiego humorysty **Ludwikowskiego**. — Dwie senzacyjne komedye. — Program familijny. Początek o godz. 8·30. 13385

Kawiarnia Amerykańska
przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.
Codziennie KONCERT muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór. 9168

Teatr papug i kakadu
i teatr mechaniczny
Ceny zniżone. **Ceny zniżone.**
Daje przedstawienia codziennie od godz. 11 z rana do 9 wieczór co godzinę 13601
w Pasażu Mikolascha we Lwowie,
— Występ papug i kakadu w roli artystów. —
Szczyt nowoczesnej tresury.

Somatose
(Białko mięsne)
działa **pobudzająco na apetyt**
oraz **wzmacniająco**
i zasługuje na najusilniejsze polecenie osobom, wystawionym na wysiłki umysłowe i cielesne. 1534

Fryderyka Halapi'ego apteka Apostolska, Budapeszt VIII József-körut 64/47 otrzymuje codziennie ze wszystkich części kraju i z zagranicy listy dziękczynne od chorych na płuca i piersi, którzy zostali uleczeni „TUBERINĄ“ Halapi'ego, odznaczonej w Anglii złotym medalem.
Podajemy poniżej kilka listów dziękczynnych.

Szanowny Panie! Ponieważ „Tuberin“ WPana bardzo mi pomaga, przeto uprzejmie proszę łaskawie mi przysłać pocztą 5 dużych flaszek. Z poważaniem Ferdinand Ehrlich, strażnik lasowy, w Nieder-Romansdorf k. Freiwaldau.

Wielm. Panie! Proszę mi łaskawie nadesłać 3 flaszki „Tuberiny“ Halapi'ego, która mi pomaga. Victoria Helmberber, Winkl k. Kapfenbergu.

Wielce Szan. Panie Aptekarzu! Upraszam uprzejmie nadesłać mi 2 flaszki „Tuberiny“ po 5 kor. Z otrzymanej flaszki, kaszel zupełnie ustał, odzyskałem siłę, a flegma rozluźniła się. H. Johann Gothartsleitner Kremsthal.

Wielm. Panie Aptekarzu! Ponieważ z otrzymanej próbnej flaszki poczułem znaczne polepszenie, przeto proszę o łaskawe nadesłanie mj jeszcze jednej dużej flaszki „Tuberiny“ za zaliczką pod adresem Johann Kastenhofer w Tiefenbachgut w Ternbergu,

Próbna flaszka tego środka wypróbowanego przeciw bólom piersi, kaszlowi, katarowi płuc, zaziębieniu, chorobom przewodów oddechowych kosztuje kor, 3·—. Wielka flaszka kor, 5·—. Wysyłka za poprz. nadesłaniem należytości lub za zaliczką, **Friedrich Halapi**, apteka Apostolska, Budapeszt VIII József-körut 64/47. 3803

Kasa Oszczędności miasta Tarnowa podaje niniejszem do wiadomości, że od dnia 1 stycznia 1907 płaci od wszystkich bez wyjątku wkładek 4 prc. od sta. Natomiast będzie pobierała: od rat hipotecznych i komunalnych z terminem od 1 stycznia 1907 oraz od pożyczek hipotecznych i komunalnych po dn. 1 stycznia 1907 wypłaconych 5 procent, od eskontu weksli od dn. 1 stycznia 1907 po 6 prc., od zaliczek na zastaw walorów po 5 prc., wreszcie od pożyczek w zakładzie zastawniczym po 8 prc. Podatek rentowy za dochód od wkładek opłaca Kasa oszczędności z własnych funduszów. 13518

Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
BIURO BUCHALTERYJNE
Lwów, Kraszewskiego l. 5.
1. Zakłada buchalteryę w przedsiębiorstwach handlowych, przemysłowych, rolniczych itp.
2. Prowadzi przez swoje organa rachunkowość w przedsiębiorstwach.
3. Przeprowadza rewizyę ksiąg i rachunków.
4. Sporządza bilanse. 12 32
5. Pośredniczy w dostarczaniu fachowych sił biurowych.
Józef Przybyłowicz
prokurzysta Gal. Towarzystwa Magazynowego dla produktów naftowych we Lwowie, b. docent Wyższej Szkoły handlowej w Krakowie.

BERNARD POŁONIECKI
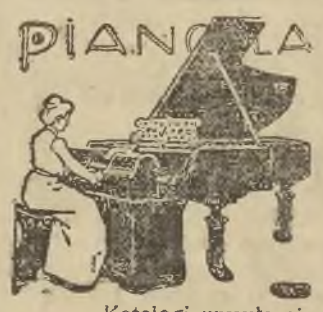
Lwów, ul. Klementyny Tańskiej 1 — poleca: **Fortepiany i pianina** z pierwszorzędnych fabryk jak: Ehrbara, Heitzmana, Schmida, Hofbauera, Stingla, Dörra i wielu innych. 779
Zastępstwo: Steinwaya z Ameryki, Blüthnera z Lipska, Schiedmayera ze Stutgartu i —
PIANOLI
Wypoż. nowych instrumentów.
— Katalogi wysyła się na żądanie bezpłatnie. —

Herbata Ceylon
wprost z plantacyj
w oryginalnych paczkach
G-A-Marinitsch
Wien. I. Seilergasse No 2.
10973

Brázaya
wódka
francuska
jest wypróbowanym od lat 40 środkiem domowym,
mianowicie środkiem zapobiegającym migrenie, influency, gośćcowi, reumatyzmowi, służy do wzmocnienia oczu, płukania gardła i krtani. Niezrównany w masażu, najlepszy z środków do pielęgnowania włosów.
Brázay Kálmán, Wien, III/2, Löwengasse 2.
3671 **Wszędzie do nabycia.**

NAKŁADEM SŁOWA POLSKIEGO
wyszła powieść
K. ROJANA
Jutrzenka
Cena egzemplarza 3 korony.
Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego i we wszystkich księgarniach. 12128

Z pierwszej ręki *i to daje nam możność sprzedaży okazyjnej na gwiazdkę po zadziwiająco niskich cenach.*

15 m. 85 cm. szer. górskiej weby, nader ulubiona	K 7·80
23 m. 78 cm. szer. płótna (Kanafas) do wyciągania nitek w najlepszym gatunku	K 11·—
23 m. 78 cm. szer. gradu w paski K 13·75, w kwiaty	14·50
20 m. resztki flanel na koszule wysortow.	K 7·20
20 m. zefiru lnian. resztki	K 9·80
20 m. barchanu na suknie resztki	K 11·20

Kupony na bluzki haftowane w rozmaitych kolorach po K 2·60, 4·—, 6·—.
Kupony na bluzki z modn. aksamitu eleganckie K 6·40
Kompletna suknia z modnego materyału w najnowsz. deseniach K 4·50. 5·50, 6·—
Z kamgarnu we wszystkich kolorach K 5·50, 9·—
Z lodenu damskiego polecenia godnego K 6·—, 8·50
Z zybeliny gładkiej i w desenie K 7·—, 7·70, 11·50
1 garnitur stoł. z 6 serwetk. biały w kwiaty K 4·80, 6·—
1 „ do kawy z 6 serwetkami biały lub kolorowy z ażurowym brzegiem K 5·—
Chusteczki do nosa z brzegiem atlaskowym białe tylko K 1·35 za tuzin
Modne męskie chusteczki obrębione w piękne kwiaty deseń K 1·90
Modne damskie chusteczki z ażur. brzegiem w eleganck. deseniu K 3·—

Proszę bezzwłocznie zamówić
gdyż ta jedyna dobra sposobność wobec ogólnego podwyższenia cen nadarza się tylko do nowego roku. Kolekcye wzorów i ilustr. cenniki wysyłam grat. i franco.
Riesengebirgsweberei HEINKE & BROD
Wien, I. Augustengasse No. 2 XIII. 13068
Korespondencya także w języku polskim.

Interesy handlowe

Interes śniadankowy
z wyszynkiem do wydzierżawienia zaraz. Zarząd Kółka rolniczego w Dobromilu. 13536

Apteki realnej poszukuję do kupna lub zamiany na koncesyjną w wielkiem mieście. Zgł. odwrotnie pod E. N. 55 post.-rest. Kraków. 13572

10000-20000
koron ulokuję na drugiej hipotece kamienicy lwowskiej. Sprzedam parcele budowlane w śródmieściu. Kupię majątek ziemski z wkładem do 500 tysięcy koron. Dom komisowy „Merkury", Lwów. ul. Polna l. 14. 13394

Kredyt osobisty dla urzędników, oficerów, nauczycieli itd. Samoistne konsorcya oszczędnościowe i pożyczkowe stow. „Beamten-Verein" udzielają na warunkach jaknajbardziej umiarkowanych także na długoterminowe spłaty pożyczek osobistych. Agenci wykluczeni. Adresy konsorcyów podaje się bezpłatnie: Zentralleitung des Beamten-Vereines, Wiedeń, Wipplingerstrasse 25. 10815

76 morgów rocznych porąb, przeważnie sosnowych do sprzedania w dobrach Zdziechowice, położonych w gub. Lubelskiej, przy granicy galicyjskiej, 16 klm. od stacyi Zbydniów, 10 klm. od Sanu. Szczegóły: w Zarządzie dóbr Zdziechowice, poczta Zaklików. 13628

Interes gospodnio-szynkarski do sprzedania. 7000 koron. Pollo, Ormiańska 27. 13627

Nieruchomości

Do sprzedania około 380 morgów, 10 klm. od stacyi kolejowej Oleszyce, z tego 180 morg. świeżo dozwolonego korczunku, już będącego w uprawie, 60 morg. 45-letniego ładnego lasu, około 20 morg. łąk, reszta ładne zapusty od 5—25 lat. Budynki w dobrym stanie, zdatne do parcelacyi, bliższa wiadomość: „MW" post.-rest. Radymno. 13519

Kupię kamienicę we Lwowie, ewentualnie zamiana z willą w najpiękniejszej okolicy górskiej lub z kamienicą w Stanisławowie. Listy pod „Karpatówka" post.-restante Lwów. 13453

Sprzedam kamienicę II piętrową z małym ogródkiem w okolicy placu Solarni. Bez pośrednictwa, Janusz, Admin. Słowa pol. 13565

Majątek ziemski w zachodniej Galicyi, godzinę jazdy koleją do Krakowa, 12 klm. od stacyi kolejowej i przy gościńcu położony, w obszarze około 900 m. wraz z inwentarzem do sprzedania za cenę 400.000 koron. Potrzebny kapitał 220.000 koron. Bliższa wiadomość pod adresem: K. K. Lipnica Murowana. Budynki w bardzo dobrym stanie. 12544

Kupię domek parterowy lub I piętrowy z ogrodem (wilę) możliwie blizko śródmieścia, pośrednictwo wykluczone — z łoszenia z opisem i warunkami post.-rest. „Mieszkanie" Lwów. 13439

Kupię folwark 25—50 morgów. Szkoła w miejscu konieczna. Dokładny opis i cena pod K. Brzeżany. 13622

Mieszkania i sklepy

Pokój przechodni, przez który jednak odnajmujący przechodzi tylko cztery razy na dobę, obszerny, jasny z meblami i usługą lub bez, dla statecznego człowieka, bardzo wygodny a tani z dniem 1 stycznia 1907 do wynajęcia ul. Karola Ludwika 3. 13437

Friedrychów 9 I piętro 4 pokoje przedpokój balkony od 1 stycznia. 13603

5 pokoi, przedpokój, łazienka, kuchnia etc. Zimorowicza 9. 13560

LOVRANA nad Adryatykiem 20 minut od Abbazyi willa „ELIZA" pensyonat polski WANDY MARCHLEWSKIEJ, cały rok otwarty, kuchnia i **usługa polska, ceny przystępne.**

W ZAKOPANEM
WILLA „JERZEWO"
Józefy Marchlewskiej
13559

Pokój frontowy z komfortem, utrzymaniem lub bez od 15 grudnia, Zofii 4, II p. na prawo. 13613

Przyjmę jeszcze na stancye dwóch uczniów. Wikt zdrowy i smaczny. Zapewniona troskliwa opieka, ul. Jabłonowskich l. 10, II p. 13545

2 pokoje, przedpokój i kuchnia, zaraz do wynajęcia, ul. Ossolińskich 11. 13505

Mieszkanie 4 pokoje, kuchnia, łazienka ul. Andrzeja Gołąba l. 9 od 1 stycznia do wynajęcia. 13611

Doniesienia różne

Choroby weneryczne
i **zastarzałe**, choroby skórne **kobiece**, osłabienie na tle neurasthenii leczy 4187
Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.

Kalendarz prawniczy
na r. 1907,
Sylwestra Ziembińskiego,
zawierający: Kalendaryum, spis adwokatów, notaryuszów, raptularz, taryfę adwokacką, przepisy stemplowe, pocztowe itp. jest do nabycia u wydawcy w **Tuchowie.** 13536

Na gwiazdkę! Fortepian krótki czarny w dobrym stanie sprzedam za 150 złr. Rynek 8. Wojnarowicz. 13624

Alojzy Tomaszewski, tapicer i dekorator, przyjmuje wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące, również dostarcza do powierzonych mu robót materyi i tapet po cenach wyłącznie fabrycznych, Lwów, Chorążczyzna 22. 12980

Urzędownie zatwierdzone ADRESY wszystkich zawodów i krajów z gwarancyą porta w międzynarodowym biurze adresów: **Józef Rosenzweig i Syn,** Wiedeń I., Bäckerstrasse 3. Tel. 16881. Budapeszt, V., Nador-utca 20. Prospekty franko. 10943

Chciałabym wydać córkę jedynaczkę za urzędnika albo suplenta. Posag 4000 kor. i pomoc miesięczną przez dłuższy czas po 40 kor. X. Z. Lwów Posterestante. 13587

Dom wysyłkowy sukna „Morawia" Berno wysyła swą najnowszą, bogatą, jesienną i zimową kolekcyę po zadziwiająco niskich cenach. Gratis i franco. 10571

Dwaj młodzi kawalerowie na dobrze sytuowanych stanowiskach urzędniczych—poszukują towarzyszki życia. Wymagane są: inteligencya, wiek do lat 30. oraz odpowiedni posag. Rzecz seryo — odpowiedź tylko na poważne korespondencye. Posterestante „Fidela, Fiera" Lwów za okazaniem kwitu inserat. N. 41668. 13606

Przemysłowiec młody z akademickiem wykształceniem, egzystencyi zapewnionej, wejdzie w małżeństwo z panną lub młodą wdową odpowiedniej sfery. Posag wymagany. Rzecz honorowo, seryo. Dyskrecya. Na anonimy nieodpowiada. Listy odbiera z grzeczności pod S. S. Redakcya „Dźwigni" Lwów. 13621

„Objaśnienia do dzieł literatury polskiej" wydawane nakładem księgarni S. Komoniewskiego w Tarnopolu. Dotychczas wyszły z druku: Tomik I „Irydyan" Krasińskiego, Tom. II „Wesele" Wyspiańskiego. **„Objaśnienia" ułatwią streszczenie dzieł czytanych, szybsze ich pojmowanie, nauczą metody przy pisania wypracowań.** Cena każdego tomiku tylko 20 hal., z przesyłką 25 hal. Do nabycia we wszystkich księgarniach. 12190

Fryzyerzem najhygieniczniejszy sposób golenia. Jagiellońska 5, Maurycy Hochmann. 13526

Koncert kapeli damskiej w Kawiarni Haraj Grodzickich 4. Początek o godz. 8. 13589

10865
REFOSCO
światowej sławy jeszcze z czasów rzymskich uznane jako najlepsze stołowe i lecznicze wino słodkie, ciemno-czerwone naturalne wysyła w beczkach do zwrotu 1 30 litr. wyżej po 1 kor. za litr.
R. Maitl. Capodistria.

Lwów, Akademicka 4.
Edm. Maryan BEER
długol. współpr. b. firmy J. Ostrowski & J. Strzelecki
poleca po niebywale niskich cenach najnowsze wyroby ze **złota, srebra i drogich kamieni,** zegarki gen., srebra „Christofle i Ska" w Paryżu. 10633

PATENTY
na wynalazki wyjednywa
S. Dzbański
przysięgły rzecznik patentowy
WIEDEŃ VII.
Lindengasse 8
w pobliżu c. k. urzędu patent.
Sworn Patent-Attorney
Agent de brevets assermenté — Breidefer Paton zuwalt

Wydawnictwo Słowa Polskiego
CONAN DOYLE
Czerwonym szlakiem
POWIEŚĆ
przekład z angielskiego.
Cena 60 hal.
Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 7714

Nakładem Słowa Polskiego
wyszła powieść
DOROTY GERARD
Nieprawdopodobna Idylla
(Przygody angielskiej rodziny w Galicyi).
Przekład z angielskiego.
— Cena egz. K. 1·20. —
Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 11357

Prawdziwie tanio
kupuje się tylko dobrą **Porcelanę, Szkło, Chińskie srebra „Christofle" i „Hermana" Samowary i t. p.** w znanym powszechnie z taniości i dobroci handlu 13344
Kazimierza Lewickiego
Lwów, pl. Maryacki 10
także na spłaty miesięczne
SERWIS porcelanowy stołowy biały na 6 osób tylko złr 4·45, dekorowany 6·50 zł. SERWIS szklany na 6 osób gładki tylko złr. 1·95, z paskiem złr. 2·25. SERWIS do herbaty tylko złr. 2·60. — Szklanki do wody po 4½ ct. z paskiem 6 ct.
Wzory na żądanie wysyłam.
Cenniki gratis i franco.

Nakładem Słowa Polskiego
wyszła powieść
J. H. ROSNY
Vamireh
w tłumaczeniu — Br. Neufeldówny.
— Cena 60 halerzy. —
Do nabycia w Administracyi „Słowa Polskiego" we Lwowie, oraz we wszystkich księgarniach.

Kawa palona
z własnego parowego palenia
za pomocą gorącego powietrza!
Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna
codzień świeżo palona
pół kilo kawy palonej po 1·60, 1·80, 2·20, 2·40 i 2·80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, ½, ¼ i ⅛ kilo. 12a
Poleca handel herbaty i kawy
Edmunda Riedla
we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Nakładem Słowa Polskiego
wyszły powieści:
PIOTR de COULEVAIN
Na gałęzi
przekład z francuskiego
FELICYI POPŁAWSKIEJ.
— Cena K. 1·80. —
ZORA
Drogami życia
powieść współczesna.
— Cena Kor. 1·20. —
Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 11357

Apteka
Fort. GRALEWSKIEGO
w Krakowie, ul. Szczepańska 1,
poleca następujące wyroby własne: 13632

Petrogen „Jahra" wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. Cena flakonu kor. 2 i kor. 4.

„Jahra" Kali chloricum
pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.

„Jahra" antyseptyczna
woda do ust.
Znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i — do płukania ust. — Flakon kor. 1·20

„Jahra" wata
Mentoformolowa
wyśmienity środek przy — katarach nosa. — Pudełko 40 hal.

Ruch pociągów kolejowych
obowiązujący z dniem 1-go maja 1906. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

o godz.	Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:	o godz.	Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:
6.10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/8 do 30/9 w niedz. i święta), Körösmező (od 1/5 do 30/9), Brodiny, Putny, Suczawy	6.15	Ickan, Bukaresztu, Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Wary (1/5 do 30/9)
7.20	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	6.20	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Czortkowa
7.29	Ławocznego, Peszta, Chyrowa, **Borysławia, Kałusza**	6.55	Jaworowa
7.50	Rawy ruskiej, Sokala	7.30	Ławocznego, Peszta, Drohobycza, Borysławia
8.05	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor.	**8.25**	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 30/9).
8.15	Sambora, Chyrowa M. Laborcza, Sanoka		
8.18	Jaworowa	8.35	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa (od 1/7 do 15/9. Wielicki. Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9).
8.45	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, **Karlsbadu, Pragi** Zakopanego, Peszta		
10.05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmező	8.55	Sambora, Chyrowa, Sianek, Sanoka, Rymanowa, Orłowa (od 1/7 do 15/9).
10.35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa		
11.45	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor	9.20	Ickan, Kałusza, Delatyna, Suczawy, Worochty (od 1/6 do 30/9 w niedziele i św.)
11.50	Ławocznego, Kałusza, Berhometu (w poniedz.) **Borysławia,** Kochawiny.		
1.30	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza,	10.56	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
1.40	**posp.** Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy, Wyżnicy, Seretha, Suczawy, Stryja.	10.45	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
1.50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyżek, Sianek.	**2.21**	**posp.** Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2.20	**posp.** Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Husiatyna, Drohobycza, Borysławia, Tuchli (od 15/6 do 30/9) Skolego.	2.30	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
3.55	Jaworowa	**2.40**	**posp.** Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmanis, Dorny War
4.37	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	**2.45**	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa i **Warszawy.**
4.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcima, Orłowa, Mielca via Dębica, Sambora, Chyrowa,	3.30	Kołomyi, Żydaczowa
5.35		4.05	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
5.45	Ickan, Nowosielicy, Seretha, Czudina, Brodiny,	4.15	Sambora, Chyrowa
5.50	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyn.,	6.00	Jaworowa
6.40	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa Iwonicza, Zakopanego, (p. Kraków od 25/6 do 15/9), Orłowa (od 1/7 do 15/9).	6.25	Ławocznego, Peszta, Borysławia, Kałusza.
		6.3	Krakowa, Wiedn. Wrocł. Berlin. Warsz. Chry, Peszta, Zakopanego (p. Tarnów).
9.05	Ickan, Bukaresztu, Czortkowa, Husiatyna, Körösmező, Potutor, Nowosielicy, Dorny Wary, Suczawy	7.25	Rawy ruskiej, Sokala
9.30	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Sianek.	8.15	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
9.35	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcima, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa	9.10	Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna.
10.30	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skały Iwania pustego, Husiatyna, Kopyczyniec	9.5	Podwołoczysk, Brodów, Iwania Pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczyniec
10.55	Ławocznego, Peszta, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	10.05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9).
12.20	**posp.** Ickan, Konstantynopola, Delatyna, (od 1/10 do 30/4) Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Seretha, Dorny Watry, Suczawy, Żydaczowa, Worochty (od 1/6 do 30/9).	10.40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 w niedz. i św.) Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Brodiny, Dorny Wary, Suczawy.
2.35	**posp.** Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego	10.51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
3.27	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia Karlsbadu, Pragi, Wieliczki, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego	11.00	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa, Zakopanego, **Jasła.**
	Na dworzec „Podzamcze" z:	11.30	Stryja.
7.00	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów	(12.45)	**posp.** Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa
11.25	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor	2.51	**posp.** Ickan, Constancy, Bukaresztu, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania, Körösmező (od 1/5 do 30/9).
2.05	**posp.** Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Grzymałowa	4.05	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbad, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa
5.22	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa		**Z dworca „Podzamcze" do:**
		6.35	Podwołoczysk, Kijowa.
10.15	Podwołoczysk, Odessy, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna.	11.15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
		2.36	**posp.** Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Zaleszczyk Husiatyna, Skały, Iwania Pustego, Grzymałowa
		(5.7	Podwołoczysk,
		10.05	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwagi: Para można omówić jak pamiątki. Pociągi pospieszne oznaczone jak pamiątki. Pociągi pospieszne oznaczone jak pamiątki. Pociągi pospieszne oznaczone

Najprostszy sposób użycia!

„PACIFIC“

Mączka z jajek

jest wypróbowana przez rządowy zakład do badania produktów spożywczych i może być sprzedawana i używana bez żadnych przeszkód.

Ta mączka jest stale kontrolowana przez Zakład Gremium Aptekarzy do badań chemicznych.

„Pacific“

Mączka z jajek jest niezbędna

Niesłychanie tania!

Do nabycia we wszystkich sklepach spożywczych, w paczkach po 10 60 120 240 halerzy

„PACIFIC“

Mączka z jajek

do przyrządzania wszelkich potraw etc., do których winno być użyte tylko żółtko.

Telefon 10202. LUDWIK WILD, Wiedeń, III, Marxergasse 12. 13005

Najprzyjemniejsze podarki na św. Mikołaja, Gwiazdkę i Nowy Rok!

PERFUMY: Ideal, Gardenia, Amyrylis, Tréfle du Japon, Fiołki parmeńskie i t. p.
KASETKI Z PERFUMAMI od 1 kor. do 20 kor.
WODY KOLOŃSKIE I KWIATOWE, wykwintne od 30 hal. do 5 kor.
KASETKI JAPOŃSKIE I CHIŃSKIE na chusteczki i rękawiczki.
PUSZKI NA PUDER I MYDŁO w wielkim wyborze od 50 h. do 6 kor.
KASETKI Z PRZYRZĄDAMI DO CZYSZCZENIA I PIELĘGNOWANIA PAZNOGCI.
ROZPYLACZE DO PERFUM metalowe i szklane od 60 hal. do 20 k.
LUSTRA TOALETOWE do podróży i kieszonkowe w wielkim wyborze.
SZCZOTKI DO WŁOSÓW, WĄSÓW, ZĘBÓW, PAZNOGCI I SUKIEN w wielkim wyborze i na różne ceny.
PUDRY I MYDŁA TOALETOWE znakomite 13546

— poleca —

Jan Ihnatowicz

LWÓW — sklep fabryczny: ulica Hetmańska l. 6, obok hotelu Wiktorya, stacya tranwaju elektr. i Sykstuska 25, przystanek tranw.

Pierwszorzędny austryacki wyrób

Kleinoscheg Derby sec

sporządzone z win francuskich.

Kleinoscheg Goldmarke

sporządzone z win krajowych.

Wszędzie na składzie.

13032

Znacznie rozszerzona i zmodernizowana Fabryka maszyn i odlewarnia żelaza

E. Bredta i Ski w Ottynii

wyrabia

W ODDZIALE I. 17

Budowa maszyn:

Maszyny parowe i lokomobile do ruchu zapomocą pary nasyconej i przegrzanej, nastręczające najwyższą oszczędność w materyale opałowym. Urządzenia browarów, gorzelń, fabryk drożdży, tartaków, narzędzia do głębokich wierceń, urządzenia rzeźni, młyny itp. Kompletne urządzenia transmisyi w fachowem wykonaniu. Pompy i urządzenia pompowe.

W ODDZIALE I. b

Budowa maszyn rolniczych:

Lokomobile, młocarnie parowe, kieratowe i ręczne, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, sieczkarnie, prasy i gniotowniki do oleju.

W ODDZIALE II.

Kotlarnia żelazna wyposażona w instalacyę pneumatyczną:

Kotły parowe wszelkich systemów i każdej wielkości, przegrzewacze pary, aparaty, konstrukcye żelazne, zakłady gazowe, rezerwoary, kotły warzelne do browarów do gotowania zapomocą pary, chłodnice.

W ODDZIALE III.

Odlewarnia żelaza i metali:

Odlewy metalowe i żelazne maszynowe i budowlane podług własnych i nadesłanych modeli, aż do wagi 5000 kg. jednej sztuki.

W ODDZIALE IV.

Kotlarnia miedziana:

Aparaty dla gorzelń i browarów, rurociągi, naczynia wszelkiego rodzaju itd.

Zamówienia dla nas przyjmuje także nasz inżynier, p. Henryk Katzenellenbogen, zamieszkały we Lwowie ul. Żyblikiewicza l. 27.

SZADKOWSKI i KOPCZYŃSKI. Lwów, Plac Bernardyński l 3.

MAGAZYN BRONI i PRACOWNIA RUSZNIKARSKA.

Polecamy broń myśliwską śrutową i kulową, oraz wszelkie przybory łowieckie, Reparacyi uskuteczniamy tanio a dokładnie. Ceny nizkie. 9871

Za gwarancyę służy

znak: pierścień strzelisty.

Jeden tylko znak: „Pierścień strzelisty“ daje rękojmię prawdziwości naszego

Lanolinowego kremu toaletowego

Należy zatem żądać tylko **Lanolinowego kremu z „Pierścieniem strzelistym“**, a imitacye odrzucać. W puszkach po 15, 25 i 80 ct., w tubach po 30, 50 i 100 ct. 1507

Fabryka Lanoliny Martinikenfelde (obok Berlina).

Nie czytać

jedynie — ale spróbować należy oddawna znanego leczniczego

mydła z mleka liliowego z drewnianym konikiem

Bergmana & Co., Tetschen n/E.

dawniej zwanego: Bergmana mydłem z liliowego mleka (marka: 2 górników), aby sobie zapewnić wolną od piegów i białą cerę i delikatne zabarwienie twarzy. Na składzie w kawałkach po 80 h. w aptekach: H. Rubla, ul. Krakowska; Szymona Haya, ul. Kazimierzowska. — W drogeryach: A. Hübnera, Rynek; P. Mikolascha i Sp., ul. Kopernika; O. T. Winklera i Syna, Rynek; A. Beakoca, ul. Hetmańska; J. Rechena, ul. Halicka; I. Schrenzla, ul. Sykstuska; L. Sladowskiego, pl. Kapitulny; Wilh. Wolfa, ul. Akademicka. — Perfumerya Zygm. Gläsla w Grand Hotelu. Roman Mayzl w Oświęcimiu. 1562

Kto cierpi na padaczkę, krucze niesanność lub nerwowość, niech zażąda

Epilepsie

broszurkę gratis i franko uprz. **Schwanen-Apotheke** Frankfurt a. M. 29.

Koniczynę czerwoną

najlepiej spienięża

DOM KOMISOWY

BIRKENFELD & COHN

Wrocław, Niemcy.

10859

Drobne skazy

wyrzuty, zaskórniki, plegi, plamy wątrobiane i inne nieczystości cery usunie z swej twarzy zadziwiająco szybko każdy używający słynnego na świat cały prawdziwie angielskiego i całkowicie nieszkodliwego C. Balassy „Mleka ogórkowego“, odświeżającego cerę, nadającego mu białość i wygląd młodzieńczy. Po 2 do 3-krotnem natarciu skutek niezawodny. Należy wszakże baczyć, aby na każdej flaszce widocznym był podpis: „Balassa“. Flaszka po k. 2·—, do tego praw. ang. mydło ogórkowe k. 1, puder k. 1·— i 1·20, krem. ogórkowy k. 2·—. Nabywać można w każdej aptece oraz u C. Balassy, Budapeszt-Andrassystr. 47. 1219 Skła dgłówny: H. Rubel przedtem Zygmunt Rucker, Lwów; M. Schwarz, F. Bajer, Przemyśl; Reim i Ska, Kraków.

Na Gwiazdkę!

Garnitury toaletowe

Garnitury do palenia

Garnitury do pisania

— poleca —

KAZIMIERZ LEWICKI

Lwów, plac Maryacki 10.

13343

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej Czańcu.